

DIALOG

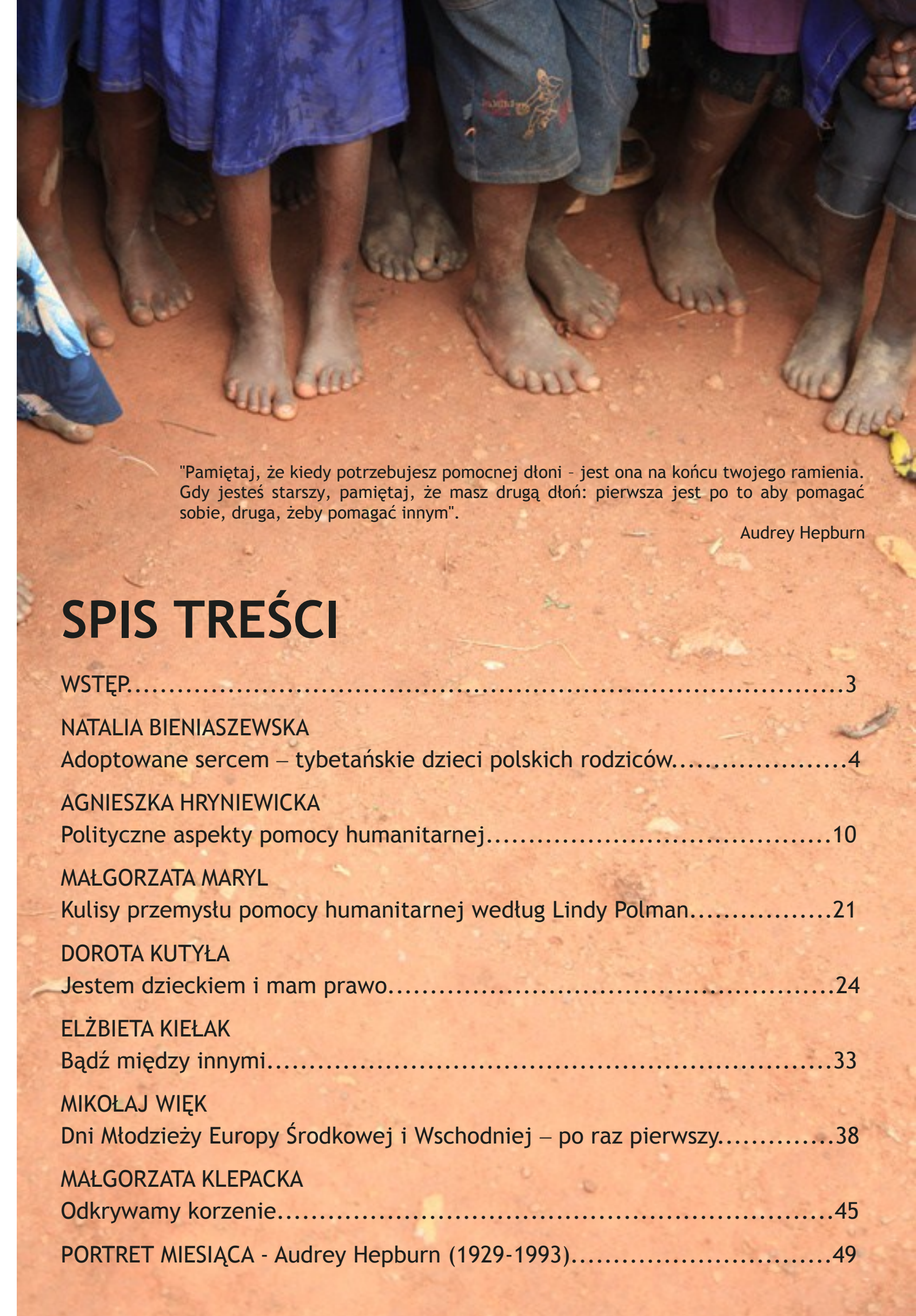
MIĘDZYKULTUROWY

ŚWIATOWY DZIEŃ

POMOCY HUMANITARNEJ 2012

WYDANIE SPECJALNE





"Pamiętaj, że kiedy potrzebujesz pomocnej dłoni - jest ona na końcu twojego ramienia. Gdy jesteś starszy, pamiętaj, że masz drugą dłoń: pierwsza jest po to aby pomagać sobie, druga, żeby pomagać innym".

Audrey Hepburn

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	3
NATALIA BIENIASZEWSKA	
Adoptowane sercem – tybetańskie dzieci polskich rodziców.....	4
AGNIESZKA HRYNIEWICKA	
Polityczne aspekty pomocy humanitarnej.....	10
MAŁGORZATA MARYL	
Kulisy przemysłu pomocy humanitarnej według Lindy Polman.....	21
DOROTA KUTYŁA	
Jestem dzieckiem i mam prawo.....	24
ELŻBIETA KIEŁAK	
Bądź między innymi.....	33
MIKOŁAJ WIĘK	
Dni Młodości Europy Środkowej i Wschodniej – po raz pierwszy.....	38
MAŁGORZATA KLEPACKA	
Odkrywamy korzenie.....	45
PORTRET MIESIĄCA - Audrey Hepburn (1929-1993).....	49

DROGA CZYTELNICZKO ORAZ DROGI CZYTELNIKU!

Gorąco zachęcam do lektury niniejszego wydania specjalnego czasopisma Dialog Międzykulturowy, poświęconego Światowemu Dniu Pomocy Humanitarnej. Dzień ten – ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ dnia 11 grudnia 2008 roku – ma na celu uświadomienie potrzeby, roli, a także skali udzielanego wsparcia na rzecz ludności cywilnej na całym świecie, która stała się ofiarą konfliktu zbrojnego lub też katastrofy naturalnej o ogromnym zasięgu.

Pomoc humanitarna, która zdobyła szczególny rozgłos w latach 90. XX wieku na skutek licznych wojen oraz procesów transformacyjnych szczególnie w Europie Południowo-Wschodniej, Afryce

i na Bliskim Wschodzie, dziś jest przedmiotem nie tylko przychylnych jej rozważań, lecz także ostrej krytyki. Niezależnie od prezentowanych opinii na jej temat, pomoc humanitarna stanowi istotny aspekt stosunków międzynarodowych i międzyludzkich – stając się dla jednych mechanizmem działania i źródłem zysków, dla innych podporą oraz iskierką nadziei na życie w poczuciu bezpieczeństwa, godności i szczęścia. Odnosząc się do różnych obszarów życia społecznego, politycznego czy ekonomicznego, pomoc humanitarna ma charakter wielowymiarowy. Obejmuje bowiem zarówno pomoc rozwojową, prawa człowieka, jak i edukację globalną oraz międzykulturową.

Niniejsze wydanie specjalne Dialogu Międzykulturowego ma na celu przybliżenie tych wzajemnych powiązań oraz podkreślenie ogromnego znaczenia relacji międzyludzkich – opartych na solidarności, poszanowaniu praw człowieka, budowaniu wzajemnej tolerancji i dialogu.

Do wagi, jaką posiadają pomoc rozwojowa, zaangażowanie i solidarność, odniesie się Natalia Bieniaszewska w prezentacji cennych inicjatyw podejmowanych przez Fundację NYATRI na rzecz tybetańskiego domu dziecka Bon Children's Home (BCH) usytuowanego w obozie uchodźstwa tybetańskiego w Dolanji, w stanie Himachal Pradesh, w Indiach. Do zmian, jakie nastąpiły w stosunkach międzynarodowych na początku lat 90. XX wieku oraz powstałych wskutek nich wzorów i mechanizmów udzielania pomocy humanitarnej na świecie, nawiąże Agnieszka Hryniewicka. Autorka wskaże szczególnie na zmianę charakteru konfliktów zbrojnych, zwiększanie funduszy pomocowych, wzrost liczby organizacji udzielających pomocy humanitarnej, a także instytucjonalizację mechanizmu jej finansowania – które przyczyniły się według niej znacząco do upolitycznienia udzielanej pomocy, jak również kierowania się odmiennymi względami aniżeli bezinteresowną chęcią wsparcia najbardziej potrzebujących. Małgorzata Maryl w recenzji książki Lindy Polman pt. "Karawana kryzysu. Za kulisami przemysłu pomocy humanitarnej" przybliży subiektywny i zarazem krytyczny punkt widzenia autorki w stosunku do "kulisów" wsparcia udzielanego w regionach objętych konfliktem. Relatywizując ten negatywny – "przedstawiający jedynie wycinek prawdy o realiach pomocy humanitarnej" – obraz, Małgorzata Maryl wskaże również na te 'dobre' i właściwie działające organizacje humanitarne oraz ich słuszne inicjatywy. Dorota Kutyla ukaże natomiast trudną sytuację dzieci pozbawionych jakichkolwiek praw oraz skazanych na upokorzenie, niewolniczą pracę, przemoc, wykorzystywanie seksualne i wyzysk ze strony dorosłych – jakie miały miejsce nie tylko w ubiegłych stuleciach, lecz także w różnych formach trwają do dziś. Aby zachęcić do refleksji nad losem wielu niewinnie cierpiących dzieci, jak również zapoznać z ich prawami (człowieka), autorka przedstawi wybrane – dostępne na polskim rynku – publikacje poświęcone tej problematyce, a także omówi propozycję zajęć z praw człowieka skierowaną do najmłodszych. Elżbieta Kielak przedstawi ideę, misję oraz cele projektu warsztatów edukacji międzykulturowej pod hasłem "Bądź między innymi" – realizowanych wspólnie przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE) w ramach programu "Młodzież w działaniu" i Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży (PNWM). Autorka wskaże zarazem na innowacyjny charakter projektu – integrujący, po raz pierwszy w Polsce, założenia, podejście, jak również metodologię edukacji pozaformalnej z edukacją formalną. Mikołaj Więk w relacji z "I Dni Młodzieży Europy Środkowej i Wschodniej" przybliży ideę oraz program trzydniowego spotkania międzynarodowego, zorganizowanego w dniach 6-8 lipca 2012 roku przez Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne "Porozumienie Wschód-Zachód" w Bytrzycy Oławskiej na Dolnym Śląsku. Na koniec Małgorzata Klepacka w relacji z pobytu w Warszawie podopiecznych z rodzinnego domu dziecka w Bogdanowie na Białorusi nawiąże nie tylko do programu zrealizowanej w sierpniu 2012 roku przez Centrum Inicjatyw Międzykulturowych wraz z zaprzyjaźnionym Stowarzyszeniem Expatria akcji "Odkrywamy korzenie", lecz także przybliży osobiste wrażenia oraz wzruszające wypowiedzi dzieci polskiego pochodzenia podczas ich pierwszej wizyty w stolicy.

Portretem niniejszego wydania specjalnego jest Audrey Hepburn (1929-1993) – aktorka, modelka oraz działaczka humanitarna, która w 1988 roku została Ambasadorem UNICEF uczestnicząc w wielu podróżach humanitarnych, m.in. do Sudanu, Salwadoru, Hondurasu, Meksyku, Wenezueli, Ekwadoru, Bangladeszu, Wietnamu, Tajlandii, Etiopii, Sudanu, Erytrei i Somalii.

Mam nadzieję, że prowadzona dyskusja sprawi nie tylko ogromną przyjemność, lecz także zachęci do podjęcia własnej refleksji oraz pogłębienia wiedzy na temat historii, założeń, jak również efektywności udzielanej pomocy humanitarnej na świecie ze szczególnym uwzględnieniem pozwiązanych z nią aspektów: rozwoju, solidarności, praw człowieka, tolerancji oraz dialogu międzykulturowego.

Agnieszka E. Pyrzyk, redaktor naczelna





Uroczystości w klasztorze Menri z udziałem dzieci z Bon Children's Home, marzec 2012

ADOPTOWANE SERCEM – TYBETAŃSKIE DZIECI POLSKICH RODZICÓW

NATALIA BIENIASZEWSKA

Fundacja Pomocy Dzieciom Tybetu – Nyatri działa na rzecz tybetańskiego domu dziecka Bon Children's Home (BCH) usytuowanego w obozie uchodźstwa tybetańskiego w Dolanji, stan Himachal Pradesh, w Indiach.



Dom dziecka BCH został założony w 1987 roku przez tybetańskiego mnicha i nauczyciela religii bon – Nyimę Dakpę Rinpocze, który jest obecnie jego dyrektorem. Pierwsza grupa liczyła czterdzieścioro pięcioro dzieci. W połowie 2009 roku w BCH mieszkało już trzysta dzieci. Ośrodek został założony na terenie obozu skupiającego uchodźców tybetańskich wychowanych w kulturze i religii bon (rodzima kultura i religia tybetańska), w pobliżu szkoły podstawowej dla Tybetańczyków, do której dzieci z BCH uczęszczają.

Fundacja Pomocy Dzieciom Tybetu – Nyatri powstała w 2005 roku z inicjatywy Anny i Tomasza Szymoszynów. Anna jest etnologą i podczas zbierania materiałów do pracy naukowej trafiła do Dolanji. Nie mogła pogodzić się z tym, co tam zobaczyła: lepianki, pryzce, brak bieżącej wody, brak stałej opieki medycznej i dzieci pozbawione jakiegokolwiek kontaktu z rodzicami z powodu braku pieniędzy na podróż do oddalonych o setki kilometrów rodzinnych wiosek. **Dlaczego znaleźli się w BCH?** Ponieważ ich rodzice, zazwyczaj żyjący w nędzy i niepiśmienni pasterze lub rolnicy z małych wsi w Himalajach, widzieli w tybetańskiej szkole położonej na terenie Indii jedyną szansę na lepszą przyszłość dla ich dzieci. W chińskim Tybecie zawsze byłyby obywatelami drugiej kategorii, pozbawionymi możliwości pielęgnowania własnego języka, religii, tradycji i kultury.

Szkoła liczy 12 klas. Kontynuowanie nauki w szkole średniej i na poziomie akademickim odbywa się poza wioską i jest w całości uzależnione od uzyskania przez ucznia pomocy finansowej z Zachodu. Dalszą naukę najlepszych uczniów, którzy nie mają swoich indywidualnych sponsorów, finansuje dom dziecka z darowizn na rzecz BCH.

Dzieci mają status uchodźców urodzonych poza granicami kraju macierzystego, przebywają w Indiach na prawach pobytu tolerowanego. Zazwyczaj do ukończenia osiemnastego roku życia nie mają żadnych dokumentów stwierdzających ich tożsamość. Nie mogą więc podróżować, ani nie przysługują im prawa obywatelskie, poza tymi, które nadały im rządy: nepalski i indyjski w ramach pobytu w obozie uchodźczym, na przykład prawo do edukacji. Dzieci, których rodzice nie żyją, nie mogą być adoptowane, gdyż prawo nepalskie (większość z nich urodziła się w Nepalu) nie przewiduje międzynarodowej adopcji dzieci nie posiadających

żadnego statusu obywatelskiego. Można powiedzieć, że są uchodźcami zamkniętymi w klatce przepisów prawnych. **Ich całą nadzieją jest dobre wykształcenie, które w wieku dorosłym zapewni im posiadanie jakichkolwiek praw człowieka.**

Nie wiadomo, czy i jak dzieci z Himalajów dałyby sobie radę, gdyby nie to, że niespodziewanie znalazły przyjaciół w kraju położonym na drugim końcu świata – Polsce. Do Anny i Tomasza szybko przyłączyli się inni

A tak o swoich pierwszych wizytach w Dolanji opowiadają wolontariusze Fundacji Nyatri:

Joanna Nieciecka z Rady Fundacji:

Wiosna 2006 roku. Pierwsze zejście na dół, do BCH, wraz z szesnastoosobową grupą sponsorów z Polski. Wszyscy byliśmy objuczeni paczkami z zabawkami i innymi prezentami. Łzy mi jak grochy leciały, kiedy zobaczyłam moją Córkę Serca – Tsering



Odrabianie lekcji w stołówce, marzec 2012

ludzie z pasją podróżowania i potrzebą pomagania. Działalność Fundacji opiera się niemal wyłącznie na pracy wolontariuszy. I ta praca jest niezwykle skuteczna. W ciągu kilku lat Nyatri stała się jednym z największych sponsorów Bon Children's Home. Obecnie większość dzieci ma indywidualnych opiekunów – **Rodziców Serca**, którzy za pośrednictwem Fundacji Nyatri opłacają ich utrzymanie, wysyłają listy, paczki, a ci z nich, którzy zdecydują się na podróż do Indii, odwiedzają podopiecznych osobiście. Działa Program Edukacja, który wspomaga uczniów kończących szkoły średnie oraz studentów. W ramach Programu Opieka Medyczna regularnie organizowana jest akcja "Dentysta dla Dzieci Tybetu", dzięki której podopieczni BCH oraz mali mnisi z pobliskiego klasztoru Menri mają opiekę stomatologiczną. Do akcji wciąż przyłączają się nowi lekarze różnych specjalności. Polacy nie są bogaci, ale instynktownie rozumieją, co to znaczy: nie mieć ojczyzny.

Yangzom. Jej czteroletnia siostra, Lhakpa Chonzom, która przyjechała do ośrodka kilka dni przed nami, złapała za rękę Beatę. Nie puszczała, usiadły razem na krześle w biurze BCH. Lhakpa Chonzom zasnęła jej na kolanach. Beata ją trzymała, płakała i stawiała się Rodzicem Serca. Gdy po miesiącu wyjeżdżaliśmy, płakaliśmy my, płakał cały BCH, padał deszcz. Nigdy więcej nie powtórzyliśmy tej emocjonalnej rozpusty. Z kolejnymi podróżami nauczyliśmy się powściągliwości i wiary, że znów się zobaczymy – niebawem albo trochę później. Z każdą podróżą widziałam więcej, dzieci uczyły mnie rozumieć ich świat. A jest to twardy świat. Kiedy w ubiegłym roku zegnaliśmy się z grupą dzieci, płakałam bezgłośnie, kilkunastoletnia Tenzin Dolkar bez słów ocierała mi twarz, świeciło słońce.

BCH kiedyś, to znaczy wtedy, gdy powstawał, był jednym barakiem dla wszystkich dzieci, służącym za sypialnię, świetlicę i jadalnię, wyposażonym w baterie słoneczne.



Na początku mieszkało tam kilkadziesiąt dzieci. Dziś – blisko trzysta. Wybudowano szkołę, pięć nowych budynków mieszkalnych dla dzieci (jeszcze bez baterii słonecznych, czyli wilgotnych i z zimną wodą), zadbane o nowe ujęcie wody pitnej, wybetonowano drogę prowadzącą do głównego budynku. Sporo dowiedziałam się od Tashi Wangmo, stypendystki Fundacji, która przyjechała do Polski w październiku 2009 roku. BCH to dom dziecka, rodzaj klosza. Dzieci stamtąd, jak wszyscy wychowankowie tego typu ośrodków na świecie, boją się zaczynać samodzielne życie. Nie czują się pewnie. W jednym z listów, Nyima Sangmo Lama, jedna z najlepszych uczennic, pisała, że kończy szkołę i jej marzeniem jest, żeby cofnąć czas i znowu zacząć życie w BCH. Na co dzień dzieci zajmują się sobą same. W większości mają żyjących rodziców, a jednak wychowują się jak sieroty. Dorośli w BCH to Nyima Dakpa Rinpocze (wielki Nieobecny, podróżujący po świecie mnich – założyciel), Mr Lodo Jugney (przez nas zwany Panem Dyscypliną, były mnich), dwie osoby w administracji BCH, kucharze i ich żony, które

piorą i zmywają. Na miejscu nie ma pielęgniarki, opieką nad maluchami zajmują się starsi wychowankowie. Tylko niektórzy mają szafki, dla reszty – szafą są składowane w szopie aluminiowe pudła. Przebicie się zachodnich organizacji pomocowych z projektami edukacyjnymi graniczy z cudem. Ale próbujemy. Codziennie jestem myślami z dziećmi z BCH, życzę im cudów i wszystkiego najlepszego.

Ewa Murawska, Prezes Fundacji Nyatri:

24 stycznia 2008 roku. Czeka mnie dziesięciogodzinny lot do Indii. Pragnienie spotkania z moimi Dziećmi Serca – małym Yeshim i jego starszą siostrą, Sangmo, jest jednak o wiele silniejsze od mojego strachu przed lataniem...

Piękny poranek w Dolanji. Mantry mnichów z Klasztoru Menri unoszą się echem nad śpiącą jeszcze doliną. Ze snu powoli budzi się Guest House. Cudowna cisza i spokój. Nieoczekiwanie pojawia się Joanna i mówi, że dzieci na nas czekają na dole. Wypeł-

niamy kieszenie słodyczami, łapiemy aparaty i idziemy na spotkanie. Dla mnie – pierwsze spotkanie. Serce mi rośnie i pojawiają się szybkie myśli, pytania: jak zareagują, jak mnie przyjmą, czy mnie zaakceptują, czy uda nam się nawiązać kontakt? Bardzo trudne, przepełnione emocjami spotkanie... Nieopodal BCH czeka już na nas grupka dzieci, których imion nie sposób od razu spamiętać. Moich dzieci jeszcze nie ma. Joanna wysłała starszą dziewczynkę, by je przyprowadziła. Nie mogę sobie znaleźć miejsca. Idą wreszcie, bardzo powoli... Trzymają się za ręce i z niedowierzaniem patrzą, jak do nich podchodzę. Mówię, że to ja. Znamy się przecież tylko z listów... Ani ja, ani moje dzieci nie ukrywamy łez wzruszenia... Siadamy przy grupie i długo, mocno do siebie się tulimy, patrzymy sobie w oczy, śmiejemy się... Próbujemy rozmawiać... Cudowne, niezapomniane przeżycia. Trzy tygodnie w BCH upłynęły błyskawicznie. Setki zdjęć, rozmowy z dziećmi, przekazywanie prezentów i listów od ich Rodziców Serca z Polski. I niepokojące, smutne obserwacje:

Fot. Ewa Murawska



Nauka czytania





Pokój starszych dziewcząt. Mieszka tutaj 20 osób

- z higieną u dzieci nie jest najlepiej. U 3/4 występuje grzybica stóp. Najmłodsze dzieci w większości mają wszy, dlatego często są bardzo krótko strzyżone. Brak dbałości o higienę jest prawdopodobnie związany z brakiem dostępu do ciepłej wody. Zimą w Dolanji jest od 0 do kilkunastu stopni Celsjusza. Codzienna kąpiel w zimnej wodzie przy takich temperaturach? Trudna rzecz.

- odniosłam wrażenie, że nikt nie dba o to, by dzieci ubierały się stosownie do pogody; słońce czy deszcz, lato czy zima – najczęściej biegają w najtańszych, plastikowych klapkach, założonych na boscie stopy.

- nieco lepszą sytuację mają te dzieci, które w BCH mają starsze rodzeństwo. Tak jest w przypadku moich Dzieci Serca: starsza siostra, zanim pomyśli o sobie (jeśli w ogóle to robi) dba o to, aby brat miał się w co ubrać i co zjeść. Pytałam Sangmo, co jest jej potrzebne, co mam jej kupić w Solan – oczywiście usłyszałam, że nic, ale dla Yeshiego zamówiła, co trzeba. Dopiero później – przez koleżanki – przekazała, co ona sama chciałaby mieć.

- czasem trudno zrozumieć reakcje, zachowania dzieci. Na obchody święta Losar (tybetański Nowy Rok) przyjechała siostra jednego z chłopców. Podczas uroczystości na terenie klasztoru chciałam zrobić im wspólne zdjęcie, ale Sonam w ogóle nie chciał się przytulić do swojej starszej siostry, rozplakał się i usiadł mi na kolanach... Dlaczego? Trudno powiedzieć.

- dzieci są bystre, sprytnie i świetnie potrafią same zorganizować sobie zajęcia, załatwić różne sprawy. Wszystkie znają nawzajem

swoje imiona, a to przecież nie jest mała społeczność.

- cieszą się z każdego, nawet drobnego gestu, choćby najmniejszego prezentu. Wielką radością jest dla nich każda wizyta Rodziców Serca.

- niezapomnianym przeżyciem były moje 40-ste urodziny, które obchodziłam właśnie w Dolanji. Była to dla mnie wspaniała niespodzianka, kiedy otrzymałam od niemal wszystkich dzieci laurki urodzinowe; także od tych, które akurat tego dnia nie mogły przyjść do Guest House'u. To były cudowne trzy tygodnie, spędzone w towarzystwie fantastycznych dzieciaków. Obiecałam, że wrócę do Dolanji i z pewnością słowa dotrzymam.

Bartosz Niedziółka, lekarz stomatolog, Koordynator Programu Opieka Medyczna Fundacji Nyatri o akcji "Dentysta dla Dzieci Tybetu":

Październik 2009. Bilety zostały zakupione, wize wyrobione, szczepienia ochronne zrobione w zalecany terminie. Wyruszyliśmy: Poznań – Warszawa (pociąg), Warszawa – Helsinki (samolot), Helsinki – Delhi (samolot), Delhi – Solan (autobus De Lux!), Solan – Dolanji (taxi).

Pierwszym wielkim zaskoczeniem okazał się gabinet, w którym mieliśmy pracować. Poza tym, że z sufitu spadała farba, panował spory bałagan i było brudno, to właściwie warunki do pracy były bardzo dobre. Na początku posprzątaaliśmy i powyrzucaliśmy wszystkie przeterminowane leki i materiały. Później poukładaliśmy to wszystko, co było na miejscu, i wreszcie rozpakowaliśmy nasze cuda: unit przenośny, skaler, płomby, płu-kanki, pasty, nitki dentystyczne, rękawiczki, materiały dydaktyczne i setki drobnych, choć ważnych przedmiotów. Dzieci, na naszą prośbę, wykonały rysunki, które powiesiliśmy na ścianach, co znacznie umiliło wnętrze. Poprosiliśmy także Sharipa i Tsewanga, żeby napisali po tybetańsku "Welcome to the dental paradise" i powiesiliśmy ten uroczy napis na drzwiach.

Już tego samego dnia zaczęli przybywać pierwsi pacjenci z klasztoru Menri. Nazajutrz ruszyliśmy pełną parą i pracowaliśmy od rana do wieczora, z przerwą na obiad. Przyjęliśmy tego dnia 70 osób. Byli to głównie mali mnisi oraz ludzie z okolicznych wiosek. W BCH udało się wszystko dogadać i

Doktor Marta Maik i doktor Bartosz Niedziółka z pacjentką podczas akcji "Dentysta dla Dzieci Tybetu"



zorganizować kolejność przychodzenia dzieci. Zaczęliśmy od najmłodszych i tak po kolei, klasami, aż po najstarsze. Wielkim wsparciem była dla nas jedna ze starszych uczennic w BCH, Karma Dolma, która doskonale sterowała ruchem w gabinecie, wpisywała często do kart to, czego nie zrozumieliśmy, pilnowała porządku w poczekalni i w gabinecie. Szczerze mówiąc, z porządkiem nie było najmniejszego problemu.

Biorąc pod uwagę wytrzymałość i posłuszeństwo pacjentów, przyzwoity sprzęt oraz, generalnie rzecz ujmując, nie taki zły stan jam ustnych, jakiego się spodziewałem, udało nam się zrobić badanie dentystryczne wszystkim dzieciom. Ponadto wykonaliśmy oczyszczanie zębów nazębnych (kamień, osad), lakowanie bruzd zębów trzonowych stałych, impregnację ubytków w zębach mlecznych, plombowanie ubytków glasonomerami oraz kompozytami, ekstrakcje zębów nienadających się do leczenia, a także zębów ewidentnie nieprawidłowo położonych u wszystkich dzieci z BCH oraz u większości małych mieszkańców BCWC (klasztor). Przyjęliśmy również wielu pacjentów z

okolicznych wsi, a nawet 3 osoby z miasta Solan.

Głównym problemem był kamień nazębny, zła higiena jamy ustnej oraz ubytki. Mimo to, większość dzieci miała nie więcej niż jeden ubytek. Sporadycznie pojawiały się osoby z kilkoma "dziurami". Dość częste są wady zgryzu, głównie stłoczenia oraz braki zawiązków zębów stałych. Generalnie jednak uśmiech dzieci wygląda całkiem ładnie. Przy okazji zauważyliśmy dość częste problemy z bakteryjnym i grzybiczym zapaleniem skóry, dodatkowo katar oraz kaszel, czasem niedosłuch.

Niezwykle rzadko zdarzało się, że ktoś się bał lub popłakiwał. Maluchy obdarzyły nas wielkim zaufaniem i były bardzo otwarte. Dzieci, jak to dzieci, potrzebują obecności dorosłych, rozmowy, kontaktu, czułości. Pewnie dlatego tak często brały nas za rękę lub najzwyczajniej były z nami. Rysowały dla nas, śpiewały, tańczyły albo po prostu się wygłupiały. Było naprawdę wesoło. Raz wybraliśmy się na piknik nad rzekę, innym razem – nad wodospadzik. Czas spędzony z nimi na piknikach, na wycieczce do Shimli czy ich wręcz aktorskie przedrzeźnianie nas

po "godzinie higieny", którą zorganizowaliśmy w BCH, to chwile wielkiej radości i ciepła, które z pewnością na zawsze pozostaną w naszej pamięci i sercach.

Wykorzystane w artykule zdjęcia pochodzą ze zbiorów NAYTRI - Fundacji Pomocy Dzieciom Tybetu.



DANE FUNDACJI

Adres siedziby: ul. Warszawska 31/20, 61-113 Poznań.

Adres korespondencyjny: ul. Matejki 66/8, 60-771 Poznań.

Data rejestracji Fundacji w Krajowym Rejestrze Sądowym: lipiec 2005.

KRS: 0000237519

NIP Fundacji: 782-233-23-41.

Regon Fundacji: 300089545.

Konto Fundacji: PKO BP S.A. Oddz. 6 w Warszawie nr konta: 57 1020 1068 0000 1502 0083 5330.

Strona Fundacji: www.nyatri.org

Adres e-mail: fundacja@nyatri.org

Dzieci z BCH właśnie dostały listy od rówieśników ze Szkolnego Klubu "Euromaniacy" z Gminy Wielkiej, marzec 2012





Zapamiętaj, że do podstawowych zasad pomocy humanitarnej zgodnie z postanowieniami Europejskiego Konsensusu ws. Pomocy Humanitarnej należą:

- **humanitaryzm**
- **bezstronność**
- **neutralność**
- **niezależność**



POLITYCZNE ASPEKTY POMOCY HUMANITARNEJ

AGNIESZKA HRYNIEWICKA

Zmiany w stosunkach międzynarodowych, jakie rozpoczęły się na początku lat 90. XX wieku mają swoje odzwierciedlenie we wzorach i mechanizmach udzielania pomocy humanitarnej przez uczestników stosunków międzynarodowych. Zmiana charakteru konfliktów międzynarodowych, zwiększenie funduszy przeznaczanych na pomoc, wzrost liczby organizacji zainteresowanych udzielaniem pomocy humanitarnej oraz instytucjonalizacja mechanizmu finansowania tej pomocy to tylko niektóre z czynników charakteryzujących międzynarodową pomoc humanitarną w okresie postzimnowojennym. Wszystkie te czynniki przyczyniły się do upolitycznienia pomocy humanitarnej. W obliczu wielości występujących kryzysów humanitarnych, uczestnicy stosunków międzynarodowych dokonują wyboru, czy i w który kryzys się zaangażować. Konieczność dokonywania wyborów powoduje, że pomoc humanitarna staje się kwestią polityczną.



POLITYCZNE ASPEKTY POMOCY HUMANITARNEJ

Choć idea humanitaryzmu zakłada apolityczność, bezstronność i neutralność pomocy humanitarnej – jak pokazują analizy i literatura – humanitaryzm ulega upolitycznieniu, co oznacza, że staje się on ideą polityczną "zaprzęgniętą" do osiągania celów politycznych. Istota upolitycznienia według Michaela Barnetta polega na tym, że od 1990 roku agencje humanitarne angażują się w działania mające na celu eliminowanie podstawowych przyczyn konfliktów, które powodują, że społeczności znajdują się w kryzysie humanitarnym (Barnett, 2005, s. 2). Pomoc humanitarna, tak jak prawa człowieka i pomoc rozwojowa, staje się działalnością, której celem jest nie tylko ulżenie cierpiącym, ale też przekształcenie stosunków społecznych, czyli np. eliminowanie ubóstwa, konfliktów etnicznych itp. Przejawia się to w tym, że państwa coraz chętniej działają pod hasłem humanitaryzmu, finansują akcje humanitarne, używają swojej dyplomatycznej i politycznej siły, aby zwalczać przyczyny katastrof humanitarnych, wysyłają siły zbrojne do pomocy przy dostarczaniu pomocy humanitarnej i ochrony ludności cywilnej (Barnett, 2005, s. 2). To, że przestrzeń humanitarna staje się przedmiotem coraz większego oddziaływania polityki potwierdza również niezależny raport, w którym stwierdzono, że "Pomoc humanitarna nie jest już postrzegana jako działalność poza obszarem stosunków międzynarodowych (...) obecnie jest to część bardziej kompleksowej i politycznej reakcji na kryzys" (Minear, 2002, s. 34).

PRZYCZYNY UPOLITYCZNIENIA

Upolitycznienie idei humanitaryzmu w latach 90. XX wieku wynika ze zmian historyczno-politycznych, istotnych dla tego okresu. Zakończenie zimnej wojny i upadek ZSRR uruchomił ruchy narodowyzwolenicze, co doprowadziło do licznych konfliktów na całym globie (Barnett, 2005, s. 8-9). Społeczeństwa w kryzysie były uważane za zagrożenie dla bezpieczeństwa światowego, w związku z czym podejmowano interwencje humanitarne, czyli akcje zbrojne w obronie ludności cywilnej (np. Somalia, południowa Afryka, była Jugosławia, Rwanda, Ameryka Środkowa, Kosowo, Timor Wschodni) oraz operacje pokojowe z zaangażowaniem sił militarnych. Jako część szerokiego systemu pomocy, pracownicy organizacji humanitarnych i pomocy rozwojowej zaczęli "okupo-

wać" tą samą przestrzeń. W tym okresie humanitaryzm został użyty do uzasadnienia zbrojnych akcji o podłożu politycznym. Paul Grossrieder uważa, że w tych akcjach została zniweczona jedna z głównych zasad humanitaryzmu, czyli neutralność, której nie mogli zapewnić żołnierze, czyli przedstawiciele siły militarnej (Zajadło, 2005 i Grossrieder, 2003).



Konsekwencją większego zaangażowania niektórych państw w rozwiązywanie konfliktów wewnętrznych w innych państwach była większa hojność w finansowaniu akcji humanitarnych. W latach 90. nastąpił wzrost funduszy przekazywanych na pomoc humanitarną, co jest kontynuowane w pierwszej dekadzie XXI wieku. Angażowanie się w tego typu akcje, szczególnie podczas konfliktów, pomaga państwom-darczyńcom usprawiedliwiać ich interwencje zbrojne w poszczególnych państwach. Najlepszym tego przykładem są Stany Zjednoczone, które "zaczęły traktować akcje humanitarne jako instrument ich celów polityki strategicznej i zagranicznej. Od 11 września 2001 roku wiele państw, w tym USA, postrzega walkę z terroryzmem i humanitaryzm jako "partnerów" do walki z przestępczością [międzynarodową]" (Barnett, 2005, s. 8-9). W ten sposób humanitaryzm zaczął być wykorzystywany do uzasadniania konieczności podejmowania walki zbrojnej, lub usprawiedliwiania zaangażowania w akcjach zbrojnych działalnością humanitarną.

Wzrost finansowania akcji humanitarnych przez państwa zachodnie po zakończeniu zimnej wojny doprowadził również do większej współpracy pomiędzy rządami państw a

organizacjami pozarządowymi. Finansowanie działalności humanitarnej tych organizacji przez państwa-darczyńców spowodowało podporządkowanie się większości głównych międzynarodowych organizacji pozarządowych (ang. NGO) celom geopolitycznym i polityki zagranicznej rządów darczyńców (Clarke, Ramalingam, 2008; Slim, 2006).

Kolejną przyczyną upolitycznienia idei humanitaryzmu było połączenie akcji humanitarnych z ochroną praw człowieka i działań na rzecz rozwoju w ramach tzw. "kompleksowych kryzysów". "Agencje pomocowe, które dostarczały pierwszą niezbędną pomoc, organizacje praw człowieka aspirujące do ochrony praw człowieka i tworzenia zasad prawa oraz organizacje rozwojowe finansujące zrównoważony rozwój zaczęły wchodzić w interakcje i brać odpowiedzialność za te same grupy ludzi. Wzrastające kontakty między tymi różnymi dziedzinami w konsekwencji doprowadziły do wyartykułowania powiązania: pomocy – prawa – rozwoju w ramach dyskursu o humanitaryzmie, co było łączone z konstruowaniem nowoczesnych, praworządnych i demokratycznych państw" (Barnett, 2005, s. 8-9). Oznacza to, że poprzez połączenie idei humanitaryzmu z prawami człowieka i ideą pomocy rozwojowej stały się one kwestią polityczną, rozważaną przy tworzeniu pożądanego modelu państwa.

Wiąże się to również z tworzeniem normatywnego i prawnego środowiska korzystnego, a wręcz wymuszającego pomoc humanitarną. Według Barnetta wynika to z przechodzenia "od negatywnej do pozytywnej suwe-



renności" (Barnett, 2005, s. 8-9). Suwerenność "negatywna" była nadana każdemu państwu z racji jego istnienia, natomiast suwerenność "pozytywna" była uwarunkowana i zastrzeżona dla państw, które przestrzegają pewnych norm i zasad tj. rządy prawa, wolne rynki, zasady demokratyczne oraz ponoszenie odpowiedzialności za obywateli (International Commission on Intervention and State Sovereignty, 2001). Tak więc państwa, które nie były w stanie lub nie chciały zapewnić ochrony dla swoich obywateli w czasie konfliktu lub innego kryzysu, zgodnie z ideą suwerenności pozytywnej, nie spełniały podstawowego warunku i dlatego nie były w pełni suwerenne. To otworzyło możliwość zewnętrznych interwencji i akcji pomocowych wielu aktorom sceny politycznej, z których niektórzy chcą tylko pomóc ludności cywilnej znajdującej się na terenie konfliktu, ale inni dążą do eliminowania przyczyn tych konfliktów i tworzenia nowego państwa. W ten sposób humanitaryzm służy jako hasło, pod którym ukrywane są cele inne niż ratowanie życia i ulga w cierpieniu.

Wyżej wymienione czynniki spowodowały wzrost zainteresowania sektorem pomocy humanitarnej mediów i opinii publicznej, które również mają wpływ na działania

humanitarne podejmowane przez państwa-darczyńców.

POMOC JAKO ZALEŻNOŚĆ

Pomoc humanitarna jest zjawiskiem występującym od dawna, lecz jej znaczenie jest podkreślane dopiero od lat 80. ubiegłego wieku i od tej pory zjawisko to nasila się. Jako że pomoc humanitarna funkcjonuje w konkretnej rzeczywistości, będą ją ujmowała jako specyficzne relacje między poszczególnymi państwami i między państwami a organizacjami świadczącymi taką pomoc. Zarówno przyjmujący (beneficjenci) i udzielający (donatorzy) pomocy są uczestnikami złożonych stosunków międzynarodowych, które szczególnie w okresie rozwijających się procesów globalizacyjnych wpływają na coraz mniejsze podmioty życia społecznego, a nawet na jednostki.

Pomiędzy podmiotami stosunków międzynarodowych zachodzą relacje polityczne, gospodarcze, kulturowe, społeczne, prawne itp. Pomoc humanitarna jest jedną z tych relacji. Przyjmując, że relacje te są dwustronne, można też mówić o pewnych zależnościach (nie przesądzając, kto osiąga więcej korzyści z tych stosunków), dlatego będę używała tych dwóch słów zamiennie. Relacje te

występują pomiędzy większością państw, ale nie pomiędzy wszystkimi, co według mnie obrazuje rzeczywistość, w której nie jest tak, że każde państwo posiada relacje z każdym innym państwem. To samo dotyczy organizacji międzynarodowych, które choć są ważnym i co raz ważniejszym uczestnikiem stosunków międzynarodowych, nie wchodzi w relacje z każdym państwem. Również pomoc przepływa tylko do niektórych państw i organizacji, co oznacza, że dane państwo znajduje się w sytuacji, w której uzasadnione jest udzielenie pomocy. Natomiast organizacje, które przekazują pomoc są organizacjami pozarządowymi lub międzyrządowymi pomagającymi określonym państwom w określonych sytuacjach.

Pomoc humanitarna jest umiejscowiona w sieci zależności pomiędzy państwami i pomiędzy państwami a organizacjami, dlatego uważam, że **pomoc humanitarna jest to jedna z relacji w sieci zależności**. Dodatkowo pomoc humanitarną umiejscawiam jako relację pomiędzy głównymi podmiotami tj. państwami i organizacjami, a nie np. pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi, gdyż interesuje mnie poziom państwa jako pewnej struktury, bez której nie jest możliwe działanie grup sformalizowanych.



Jeśli przyjmiemy, że nawet niezależne organizacje pozarządowe (międzynarodowe lub krajowe) skupiają kapitał ludzki i finansowy różnych grup społecznych, to zawsze istnieją one w określonej przestrzeni społeczno-prawnej, która w dużej mierze jest określana przez aparat państwowy. W tym sensie organizacje te są zawsze zależne od państwa. Dodatkowo należy dodać, że międzynarodowe organizacje pozarządowe w dużej mierze są finansowane z budżetów poszczególnych państw. Oddzielną sprawą są organizacje międzyrządowe, odgrywające niemałą rolę w pomocy humanitarnej (największą tego typu organizacją jest ONZ), które również znajdują miejsce w moich rozważaniach.

Należy zauważyć, że nie wszystkie państwa udzielają pomocy krajom, które tego wymagają, a inne państwa robią to za pośrednictwem organizacji. Pomoc ta też nie jest uzależniona od posiadania relacji z "potrzebującym" państwem, gdyż niektóre państwa choć mają relacje z danym państwem, nie

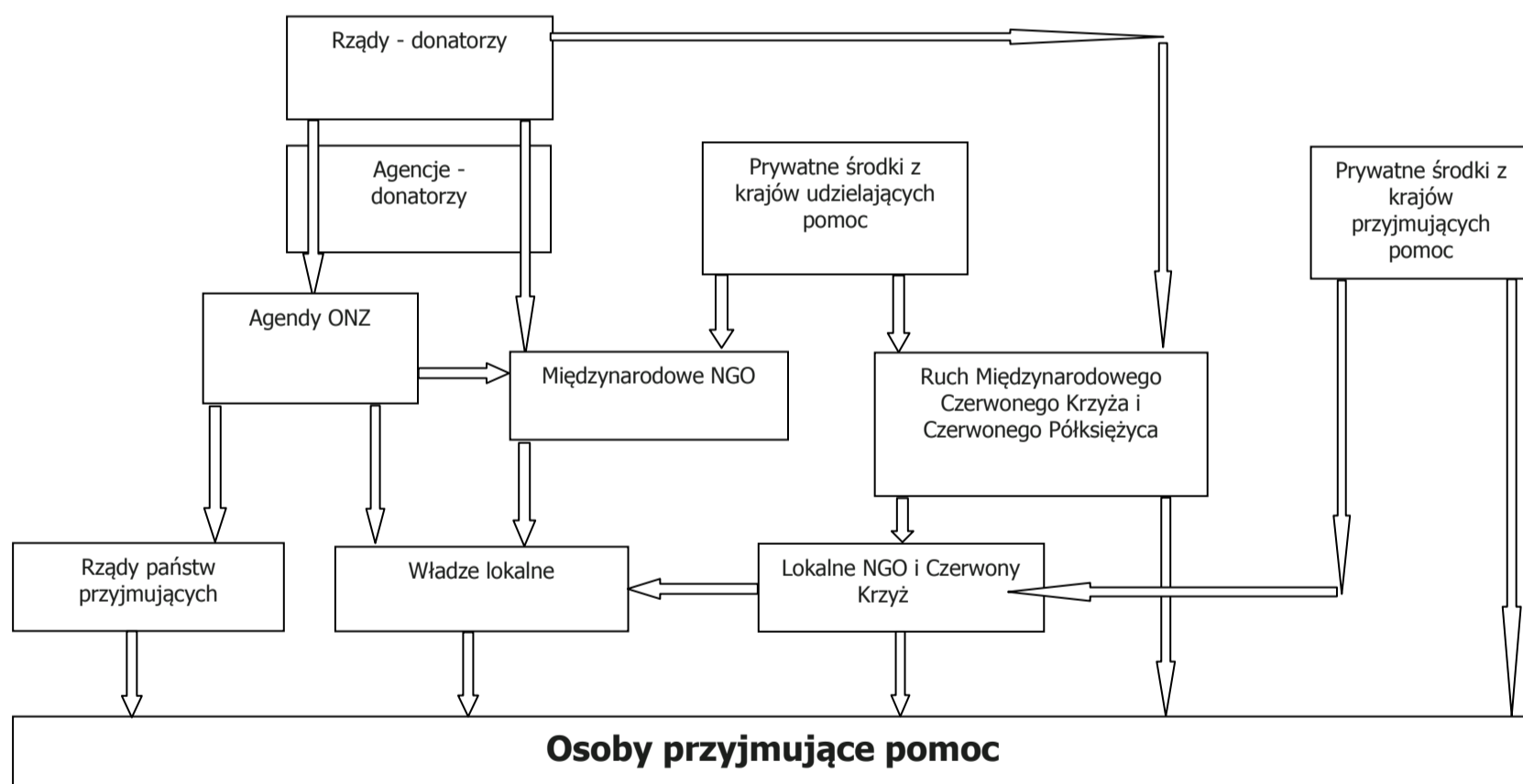
udzielają mu pomocy. Wynika z tego, że pomoc humanitarna jest częścią polityki państwa podlegającego wpływom środowiska międzynarodowego oraz wpływom wewnątrzpaństwowym.

Wszelkie relacje w stosunkach międzynarodowych zachodzą pomiędzy państwami i jego agendami oraz organizacjami międzynarodowymi lub pozarządowymi. Wielość tych podmiotów implikuje złożoność systemu przepływu środków. Najczęściej faktyczne środki na pomoc humanitarną pochodzą bezpośrednio z zasobów państwowych, które są asygnowane przez rząd lub instytucję rządową danego kraju. Mniejszy udział mają środki przekazywane przez osoby indywidualne lub firmy prywatne np. organizacjom pozarządowym. Dużą rolę jako koordynatory pomocy odgrywają takie organizacje jak ONZ oraz jej agendy specjalizujące się w pomocy na różnych poziomach i w różnych obszarach (np. WHO, UNDP, UNHCR itp.), a także Ruch Międzynarodowego Czerwonego

Krzyża i Czerwonego Półksiężyca i inne większe organizacje pozarządowe. Są one zazwyczaj organizatorem pomocy, ale bezpośrednim wykonawcą są mniejsze, często lokalne organizacje pozarządowe, władze lokalne lub rządy państw przyjmujących pomoc. Sieć pomocy jest zobrazowana na rysunku nr 1.

Na podstawie przepływów środków finansowych możemy wyróżnić trzy grupy podmiotów biorących udział w międzynarodowym systemie pomocy. Pierwszą z nich są podmioty finansujące pomoc (donatorzy), drugą są podmioty wykonawcze, a trzecią bezpośredni odbiorcy (beneficjenci).

Opisana sieć podmiotów biorących udział w pomocy humanitarnej jest dobrze uwidoczniła w przepływach finansowych pomiędzy poszczególnymi instytucjami. Zgodnie ze stwierdzeniem Formana "(...) wzory przekazywania środków uwidaczniają tendencję wyborów politycznych agend donatorów" (Forman, 1999, s. 284).



Rysunek 1. Przepływ środków w międzynarodowym systemie pomocy.

Źródło: Tanguy, J. (2003). *The Sinews of Humanitarian Assistance: Funding Policies, Practices, and Pitfalls*. W: Cahill, K.M. (red.): *Basic of International... op. cit.*, s. 206.

GRUPY INTERESU KORZYSTAJĄCE NA POMOCY HUMANITARNEJ

Pomoc humanitarna pomimo szczytnych celów i wartości leżących u jej podstaw, często jest przedstawiana jako "gałąź gospodarki" czy też "przedsiębiorstwo", mówi się również o "biznesie pomocy humanitarnej" (Polman, 2010). Jest to głównie związa-

ne z ogromnymi środkami finansowymi, za które kupowane są zarówno rzeczy i żywność przekazywana potrzebującym, lecz również wszelkie usługi potrzebne do dostarczenia i dystrybucji pomocy. Osiąganie korzyści z pomocy humanitarnej jest zauważalne po obu stronach, tj. po stronie donatorów i agencji pomocowych, jak również po stronie beneficjentów, gdyż wszystkie te

grupy są grupami interesów korzystającymi z udzielania pomocy. Wykształcanie się poszczególnych grup interesów wynika z tego, że **pomoc humanitarna jest transferem zasobów, które w czasie kryzysu dają władzę i zyski ekonomiczne**. Zasoby te to: żywność, woda, przedmioty codziennego użytku, schronienie oraz pieniądze i usługi. Kontrola nad ich sposobami





rozdzielania daje możliwość wpływu zarówno na ostatecznych beneficjentów, jak i na tych, którzy ją finansują. Szczególnie jest to widoczne podczas konfliktu, gdzie kontrola pomocy humanitarnej daje realną władzę nad obszarami objętymi walkami, a także jest legitymizacją tej władzy.

Grupa interesu to grupa jednostek połączonych więzami wspólnych interesów lub korzyści, której członkowie mają świadomość istnienia tych więzów (Almond, Powell, 1986). Jej członkowie mogą brać mniej lub bardziej aktywny udział w artykulacji swoich interesów wobec instytucji państwa, starając się wpłynąć na realizację tych interesów. W kontekście pomocy humanitarnej można wy-

różnić grupy interesu dwojakiego rodzaju: wewnętrzpaństwowe i międzynarodowe.

Grupy wewnętrzpaństwowe mogące wpływać na donatorów to np. producenci dóbr i usług, które są przekazywane do krajów potrzebujących pomocy. Rządy tych państw wybierają takie sektory pomocy i sposób zakupu, aby zaspokoić żądania tych grup (przykład pomocy żywnościowej Stanów Zjednoczonych i Chin). Również wewnątrz państw-beneficjentów są liczne grupy, które chcą skorzystać z pomocy, a są to przede wszystkim grupy osiągające korzyści materialne z rozdzielania pomocy (np. *warlords*, rebelianci). Warto wspomnieć, że są to grupy nieformalne – nie zrzeszeniowe, czyli

grupy oparte na pokrewieństwie i wspólnym pochodzeniu, grupy etniczne, regionalne i oparte na statusie, wyrażające swoje interesy sporadycznie przez jednostki, kliki, rodziny, przywódców lokalnych i religijnych (Almond, Powell, 1986).

Na cele polityki zagranicznej donatorów wpływają z kolei cele polityki wewnętrznej, które zostały zidentyfikowane przez Smillie'a i Mineara (Smillie, Minear, 2003, s. 10). Należą do nich:

- związki historyczne z danymi regionami;
- obecność na miejscu katastrofy obywateli z kraju-donatora;
- liderzy polityczni (np. prezydenci lub premierzy), którzy pojawiają się na miejscu katastrofy, podnosząc tym samym rangę wydarzenia, przez co łatwiej zdobyć środki na akcję humanitarną.

Smillie i Minear zauważają również, że nawet jeśli dane państwo nie ma określonych interesów politycznych w kraju, w którym trwa kryzys humanitarny, jego mieszkańcy, którzy równocześnie są płatnikami podatków mogą "wymusić" na rządzie zaangażowanie się w pomoc. Wówczas pomoc humanitarna staje się narzędziem spełniania oczekiwań obywateli (Smillie, Minear, 2003, s.9).

Z kolei w stosunkach międzynarodowych najważniejszą grupą interesu są agendy wykonawcze pomocy humanitarnej, czyli organizacje pozarządowe i międzyrządowe. Siła tych grup polega na możliwości oddziaływania na środowisko międzynarodowe. Proces oddziaływania jest nazwany przez Morawieckiego funkcjami, które są spełniane przez organizacje międzynarodowe (Łoś-Nowak, 1999). Są one realizowane poprzez tworzenie regulacji w obszarze zasad pomocy humanitarnej (funkcja regulacyjna); organizowanie, koordynowanie i bezpośrednie udzielanie pomocy w krajach, gdzie występuje kryzys humanitarny (funkcja operacyjna) oraz kontrolowanie przestrzegania zasad pomocy humanitarnej (funkcja kontrolna).

Sprawowane przez organizacje funkcje w pomocy humanitarnej mają wpływ na działania poszczególnych państw, ale też na kształt stosunków międzynarodowych. Pomoc humanitarna jest obszarem, w którym organizacje pozarządowe i międzyrządowe są coraz ważniejszym czynnikiem ograniczającym moc sprawczą instrumentów polityki



rządów. Te organizacje przejmują część uprawnień państw i ograniczają ich suwerenność poprzez decentralizację władzy rządu i przekazywanie suwerennych uprawnień rządu instytucjom ponadnarodowym. "Znajduje to wyraz w tzw. dezagregacji państwa, czyli poddawaniu różnych sfer jego aktywności różnym regulacjom, zobowiązaniom, zależnościom zewnętrznym, które zdają się "rozrywać" system decyzyjny państwa" (Kuźniar, 2006). Potwierdza to też Karen Mingst mówiąc o zwiększającym się znaczeniu organizacji pozarządowych: "Wreszcie mogą one wpływać na postępowanie państw przez inicjowanie formalnych, posiadających prawne umocowanie działań, wywieranie nacisku na władze w celu nakładania sankcji, prowadzenie niezależnych śledztw i łączenie ze sobą różnych kwestii w taki sposób, który będzie wymagał użycia pewnych środków w celu wymuszenia ich przestrzegania. Dlatego też organizacje pozarządowe są wszechstronnym i coraz potężniejszym graczem na arenie międzynarodowej" (Mingst, 2006).

CZYNNIKI WPŁYWAJĄCE NA POLITYKĘ HUMANITARNA

Przy ustanawianiu reguł udzielania pomocy humanitarnej, lecz też w przypadku braku takich reguł, proces podejmowania decyzji podlega wpływom politycznym. Wpływy te są zauważalne na trzech poziomach: krajowym, regionalnym i międzynarodowym, gdyż na tych poziomach zachodzą interakcje między instytucjami politycznymi a przedsięwzięciami humanitarnymi (Minear, 2002). Innymi słowy, na zaangażowanie w daną akcję humanitarną oraz sposób, w jaki przebiega, wpływają cele polityki zagranicznej, polityki wewnętrznej (zarówno beneficjentów jak i donatorów pomocy) oraz decyzje podejmowane w instytucjach międzynarodowych. Minear uważa, że priorytety na różnych poziomach są sprzeczne, co czyni politykę donatorów niekonsekwentną i niejednoznaczoną (Smillie, Minear, 2003).

Na poziomie międzynarodowym rządy wyrażają swoje interesy głównie przez Radę Bezpieczeństwa ONZ. Rola Rady Bezpieczeństwa w zakresie angażowania się w akcje humanitarne zmieniała się w czasie. Ted van Baarda (Baarda, 1994, s. 2) spostrzega, że "przez blisko 22 lata (czyli od powołania Rady do wojny sześciodniowej w 1967 roku) Rada nie wydała żadnej rezolucji odnośnie do spraw humanitarnych w żad-

nym z toczących się z konfliktów". Dopiero pod koniec lat 90. Rada intensywnie zaangażowała się w pomoc humanitarną. Od tego czasu wymiar humanitarny stał się najważniejszym wytłumaczeniem wielu akcji podejmowanych przez Radę Bezpieczeństwa w sytuacjach kryzysowych. Obecnie Rada jest "rutynowo" angażowana w sprawy humanitarne definiowane jako naruszenia praw człowieka i nie zaspokajanie podstawowych potrzeb ludzkich stanowiących zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Również Minear uważa, że najbardziej wpływowe państwa, a w szczególności stali członkowie Rady Bezpieczeństwa, używają Rady do forsowania swoich narodowych interesów, które przyczyniają się do zaniechania lub spowodowania sytuacji, kiedy powstaje kryzys humanitarny (Minear, 2002). Przykładem może być decyzja Prezydenta Stanów Zjednoczonych w kwietniu 1994 (odnoszącej się do śmierci amerykańskich żołnierzy w Somalii w 1993 roku), który przeforsował redukcję liczby sił pokojowych ONZ w Rwandzie, podczas gdy trwało już

może mieć wpływ destabilizujący, mają ważne interesy polityczne w tym, aby konflikt i jego skutki się nie rozprzestrzeniły, co można uznać za wyraz celów koegzystencyjnych. Świadczy o tym częste udzielanie pomocy sąsiadom (np. zapobieganie napływowi uchodźców). Ważna jest również obecność organizacji pozarządowych z danego państwa lub organizacji międzynarodowych świadczących pomoc np. uchodźcom w rejonie konfliktu lub katastrofy, które są świadkami zdarzenia, od których można uzyskać informacje o realnej sytuacji i związanych z tym zagrożeniami. Na kształt i cele polityki humanitarnej wpływają związki historyczne z danym obszarem oraz interesy strategiczne państwa na danym obszarze.

Poziom krajowy to zarówno cele polityki wewnętrznej donatorów jak i beneficjentów pomocy. Kraje-beneficjenci pomocy manipulują dostępem organizacji humanitarnych do rejonów walk, aby wzmacniać swoją pozycję polityczno-militarną, jednocześnie obecność pomocy międzynarodowej legitymuje ich



ludobójstwo. Chiny, działając na rzecz własnego bezpieczeństwa, nie dopuściły do wydłużenia misji pokojowej na Haiti i zablokowały autoryzację zbrojnej misji obserwacyjnej ONZ podczas procesu pokojowego w Gwatemali, aby zaprotestować przeciwko stosunkom tych krajów z Tajwanem.

Na poziomie regionalnym rządy różnych państw, na które konflikt w danym regionie

władzę. Natomiast wpływ polityki wewnętrznej na politykę humanitarną zaznacza się w kilku obszarach. Jak przedstawiają to Smillie i Minear są to wpływy poszczególnych grup interesów, podatników, liderów politycznych oraz wpływ mediów (Smillie, Minear, 2003).

Podatnicy mogą uzależniać swoje wsparcie dla akcji pomocy humanitarnej od tego, czy



wśród poszkodowanych lub uczestniczących w akcji humanitarnej znajdują się osoby z tego kraju lub tej samej narodowości. Szczególnie dotyczy to darczyńców, którzy preferują finansowanie narodowych organizacji pozarządowych. Inną grupą interesu są aktywiści i diaspora, czyli np. przedstawiciele liczących się mniejszości narodowych z krajów, gdzie występuje konflikt zbrojny lub katastrofa naturalna. Wpływają one na rząd lub dotują organizacje pozarządowe, które pomagają w rejonie, gdzie dana diaspora ma swoje korzenie, np. urodzeni w Turcji Australijczycy wpłynęli na rząd Australii, aby ta pomogła podczas trzęsienia ziemi w Turcji, lobby pro-Massud we Francji wpłynęło na rząd i z tego powodu Francja zaangażowała się w pomoc w północnym Afganistanie w 2001 roku. ►

Kolejnym czynnikiem mającym wpływ na zaangażowanie się w akcje humanitarne jest wpływ mediów zwany w literaturze "efektem CNN" (Livingstone, 1997). Generalnie zjawisko to polega na przyciąganiu zainteresowania opinii publicznej przez media, a tym samym zwiększa się poparcie dla akcji humanitarnych wyrażane zwykle w przeznaczonych na akcję środkach finansowych. Szczególnie w przypadku katastrof naturalnych media wspomagają zainteresowanie opinii publicznej danymi kryzysami, jak to się wydarzyło po tsunami (w 2006 roku) lub trzęsieniu ziemi na Haiti (w 2010 roku), co zwiększyło udział środków prywatnych na pomoc humanitarną. Media są potrzebne rządowi w podtrzymywaniu uwagi dotyczącej danego kryzysu, przez co opinia publiczna jest przekonywana, że przekazywanie środków na dany kryzys jest słuszne, szczególnie

jeśli środki te są nieproporcjonalnie wysokie w porównaniu z innymi kryzysami, a pomoc w danym miejscu jest ważna ze względów politycznych i strategicznych – np. Irak, Afganistan. Jak podkreślają Smillie i Minear trzeba pamiętać, że media nie są instrumentem pomocy humanitarnej same w sobie, tylko mogą być używane do realizacji pewnych celów m.in. politycznych (Smillie, Minear, 2002).

CELE OSIĄGANE PRZEZ UDZIELANIE POMOCY HUMANITARNEJ

Podmioty stosunków międzynarodowych mogą osiągać wiele celów poprzez udzielanie pomocy humanitarnej. Cele te zostały zestawione w tabeli poniżej i zostały pogrupowane według celów działania państw na arenie międzynarodowej według typologii Ryszarda Zięby (2004, s. 50-57):

Cele działań państwa na arenie międzynarodowej (cele polityki zagranicznej)	Cele uczestników stosunków międzynarodowych uczestniczących w udzielaniu pomocy humanitarnej	
	Państwa	Organizacje międzyrządowe i pozarządowe
<ul style="list-style-type: none"> • bezpieczeństwo państwa w stosunkach międzynarodowych, czyli jego przetrwanie, integralność terytorialna, niezależność polityczna, poziomu i perspektyw rozwoju; 	<ul style="list-style-type: none"> • przetrwanie państwa znajdującego się w sytuacji kryzysowej; • zapobieganie rozprzestrzenianiu się konfliktów w danym regionie; • zapobieganie fali migracji uchodźców z kraju, gdzie wystąpiła katastrofa do własnego kraju, co mogłoby zburzyć ład i spokój wewnętrzny; 	<ul style="list-style-type: none"> • pozyskiwanie środków na działalność – pokrycie kosztów administracyjnych i operacyjnych pomocy;
<ul style="list-style-type: none"> • wzrost pozycji międzynarodowej państwa, czyli zaspokajanie jego aspiracji uczestnictwa w różnych formach stosunków międzynarodowych; 	<ul style="list-style-type: none"> • kształtowanie pozytywnego wizerunku na arenie międzynarodowej, zwiększanie prestiżu państwa; • kształtowanie pozytywnego wizerunku poszczególnych jednostek w celu uzyskiwania wpływów wewnątrz państwa; 	<ul style="list-style-type: none"> • kształtowanie pozytywnego wizerunku na arenie międzynarodowej;
<ul style="list-style-type: none"> • wzrost siły materialnej i moralnej, czyli wzrost jego potencjału i wpływu, rozwoju gospodarczego, technicznego, naukowego, kulturalnego, także przez udział we współpracy międzynarodowej; 	<ul style="list-style-type: none"> • zabezpieczanie własnych interesów gospodarczych np. kontraktów na przyszłą odbudowę infrastruktury, korzystanie ze złóż zasobów naturalnych; • uzyskiwanie wpływów wśród nowych władz; wykorzystywanie pomocy do utrzymania dobrych stosunków z ludnością cywilną, • pozyskiwanie i utrzymywanie wpływów wśród ludności, która otrzymuje pomoc; • tworzenie wizerunku krajów beneficjentów jako podległych, zależnych, co ułatwia utrzymywanie swoich wpływów; • redystrybucja dochodów z państw rozwiniętych do rozwijających się; 	<ul style="list-style-type: none"> • rozwój organizacji: administracji, oddziałów terenowych oraz obszarów działania;
<ul style="list-style-type: none"> • kształtowanie i optymalizacja reguł funkcjonowania środowiska międzynarodowego, czyli celów "nieegoistycznych", związanych np. ze sprawnością i skutecznością prawa oraz organizacji międzynarodowych, ochroną praw człowieka, ochroną środowiska, pomocą humanitarną. 	<ul style="list-style-type: none"> • ratowanie życia ludzkiego, ulżenie cierpieniom osób poszkodowanych; • utrzymanie bezpieczeństwa międzynarodowego; • działanie w imię wartości uniwersalnych: humanitaryzmu i praw człowieka, czyli kształtowanie i utrzymywanie ładu opartego na tych wartościach; • tworzenie normatywnego i prawnego środowiska korzystnego dla pomocy humanitarnej; 	<ul style="list-style-type: none"> • ratowanie życia ludzkiego, ulżenie cierpieniom osób poszkodowanych; • zwiększanie wpływu na kształtowanie otoczenia pomocy humanitarnej.





Na podstawie tego katalogu celów można uznać, że **pomoc humanitarna jest instrumentem ich osiągnięcia przez państwa i organizacje** w każdym przedstawionym wymiarze. Są to instrumenty polityczne, gospodarcze, wojskowe, psychospołeczne oraz normatywne stosowane w polityce zagranicznej państwa oraz funkcje kontrolne, operacyjne i normatywne organizacji międzynarodowych.

Pomoc humanitarna jako instrument polityczny przejawia się w nawiązywaniu i podtrzymywaniu kontaktów z władzami państwa, które jest w sytuacji kryzysu humanitarnego, w szczególności w przypadkach umów bilateralnych, bezpośredniego przekazywania pomocy z państwa do państwa. Poprzez wybór kierunków udzielanej pomocy donatorzy wskazują, które z regionów i państw są dla nich priorytetowe, a pomoc wiążąca się z osiągnięciem pewnych korzyści (również politycznych) przez władze państw-beneficjentów, ma wzbudzać przychylne postawy wobec donatorów. W niektórych przypadkach przekazywanie pomocy humanitarnej pozwala na podtrzymywanie kontaktów pomiędzy państwami np. w sytuacji nałożonych sankcji gospodarczych.

Instrumenty gospodarcze obejmują zarówno

znajdujące się w dyspozycji państw zasoby, jak i sposoby posługiwania się nimi w polityce zagranicznej. Metodą pozytywną są różne formy pomocy gospodarczej, w tym pomoc humanitarna, która jest przekazaniem zasobów finansowych, rzeczowych oraz usług. Poza tym udzielanie pomocy jest również nawiązywaniem kontaktów handlowych i zabezpieczaniem przyszłych interesów gospodarczych w krajach-beneficjentach.

Łączenie pomocy humanitarnej z akcjami zbrojnymi, nie tylko w przypadku interwencji humanitarnych, ale też w konfliktach zbrojnych, gdzie wojsko jest wykorzystywane do rozdzielania pomocy lub ochrony konwojów z pomocą humanitarną, pozwala na zaliczanie pomocy humanitarnej do instrumentów wojskowych. Pomoc jest też ważnym elementem nawiązywania pozytywnych relacji sił militarnych z miejscową ludnością oraz zdobywania poparcia dla akcji zbrojnej wśród opinii publicznej w kraju, który rozpoczął lub bierze udział w tej akcji.

Posługiwanie się hasłem humanitaryzmu jako wartości uniwersalnej, której podporządkowane mają być inne wartości, np. prawa człowieka, demokratyzacja – jest ideologiczną funkcją pomocy humanitarnej,

którą można zaliczyć do instrumentów psychospołecznych. Są one stosowane przez donatorów, wśród których największymi są państwa należące do kultury zachodniej. W dokumentach strategicznych tych podmiotów dotyczących pomocy humanitarnej jest ona wiązana z wartościami najważniejszymi dla tych podmiotów, np. wolnością, demokracją (Stany Zjednoczone), solidarnością (Unia Europejska); z kolei na poszanowaniu praw człowieka i bezpieczeństwie międzynarodowym opiera się cały system ONZ i tworzone w ramach niego instytucje zajmujące się koordynacją pomocy. Służy to kształtowaniu korzystnego wizerunku państwa i budowaniu jego prestiżu na scenie międzynarodowej, zjednywaniu sobie innych społeczeństw, kreowaniu warunków ułatwiających wywieranie politycznego wpływu. Jednocześnie używanie w dyskursie politycznym pomocy humanitarnej jako mechanizmu uzależniającego społeczności, które z niej korzystają, obniża status państw-beneficjentów na arenie międzynarodowej.

Pomoc humanitarna spełnia też ważną rolę w kształtowaniu normatywnego środowiska stosunków międzynarodowych. Regulacje prawne dotyczącej tej sfery ułatwiają osiągnięcie podstawowych celów państw w sferze

bezpieczeństwa międzynarodowego oraz służą stabilizowaniu porządku międzynarodowego.

Organizacje zajmujące się pomocą humanitarną dążą do tworzenia norm, wzorców o charakterze moralnym, politycznym czy prawnym, mających kształtować postępowanie uczestników stosunków międzynarodowych. Przykładem takich działań są Kodeks Postępowania Międzynarodowego Ruchu Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca oraz organizacji pozarządowych i "Karta humanitarna i minimalnych standardów"¹. Tworzenie regulaminów zawierających podstawowe zasady udzielania pomocy humanitarnej i ich upowszechnianie ma wymóc ich stosowanie na wszystkich podmiotach zaangażowanych w udzielanie pomocy. Poza tym dowodem na chęć zwiększania wpływów organizacji humanitarnych jest tworzenie przez nich konsorcjów, których rola polega głównie na rzecznictwie i integracji środowiska organizacji pozarządowych. Przykładami takich konsorcjów są: The International Council of Voluntary Agencies (ICVA), InterAction, Steering Committee for Humanitarian Response, VOICE.

Najbardziej widoczne i rozpowszechnione są funkcje operacyjne organizacji, czyli np. bezpośrednie świadczenie usług w miejscach, gdzie wydarzyła się katastrofa naturalna. Z funkcjami operacyjnymi wiąże się cały pro-

ces analizy potrzeb, pozyskiwania środków na działalność, koordynacja pomocy na miejscu. W tym celu organizacje ogłaszają apele o środki, uruchamiają kampanie medialne, aby pokazać skutki danego kryzysu. Zwykle proces ten angażuje opinię publiczną, która bezpośrednio przekazuje pieniądze do organizacji lub poprzez różne kanały wpływa na rządy państw, które dotują działania organizacji.

Funkcje kontrolne natomiast są spełniane poprzez ustalanie stanu faktycznego przestrzegania tworzonych norm w celu przystosowania do nich postępowania uczestników stosunków międzynarodowych. Na tej podstawie są tworzone raporty dotyczące przekazywania pomocy i jej skuteczności; działalnością tą zajmują się wyspecjalizowane organizacje *think-tank* np. ALNAP, DARA, ODI. Przykładem funkcji kontrolnej jest również rzecznictwo i nawoływanie do pomocy krajom, które znajdują się w sytuacji kryzysowej, co jest najczęściej podejmowane przez duże organizacje humanitarne oraz organizacje działające na rzecz ochrony praw człowieka, np. Human Rights Watch, Amnesty International, Oxfam.

Przedstawione wyżej zestawienia pokazują, że podmioty stosunków międzynarodowych osiągają rozmaite cele udzielając pomocy humanitarnej, stąd też staje się ona środkiem do osiągnięcia tych celów. "Operacje

humanitarne ratują życie milionów ludzi, ale są finansowane poprzez mechanizm nieprzystający do celów humanitarnych, związany politycznymi i ekonomicznymi wpływami, określony przez percepcję opinii publicznej kierowanej przekazami komercyjnych mediów (...)" (Tanguy, 2003, s. 98).

WNIOSKI KOŃCOWE

Jak wynika z moich rozważań, nie jest możliwe oddzielenie pomocy humanitarnej od polityki, gdyż jest ona częścią stosunków międzynarodowych, co oznacza, że uczestnicy tych stosunków wykorzystują pomoc do realizowania swoich celów. Również w przyszłości należy spodziewać się zwiększania zależności działań pomocowych od interesów i celów poszczególnych państw i organizacji. Dlatego powinny być przeformułowane podstawy pomocy humanitarnej, czyli wartości humanitarne, tak aby w większym stopniu odpowiadały celom rzeczywistym.

PRZYPIS

¹ Karta powstała w ramach projektu SPHERE, więcej informacji o tej inicjatywie znajduje się na stronie SPHERE:

<http://www.sphereproject.org/content/view/91/58/lang,english/>. Ostatni dostęp: 15.03.2011.



LITERATURA

- Almond, G. i B. Powell (1986). Grupy interesu. W: Ankicz, M. (red.). *Władza i polityka*. Warszawa: In Plus.
- Baarda, T.A. van (1994). The Involvement of the Security Council in Mainstreaming International Humanitarian Law. *Netherlands Quarterly of Human Rights* 12(1).
- Clarke, P. i B. Ramalingam (2008). Organisational Change in the Humanitarian Sector. *ALNAP 7th Review of Humanitarian Action ODI*. London: ODI.
- Forman, S. (1999). Underwriting Humanitarian Assistance. Mobilizing Resources for Effective Action. W: Cahill, K.M. (red.). *A Framework for Survival: Health, Human Rights, and Humanitarian Assistance in Conflict and Disaster*. New York: Routledge.
- Grossrieder, P. (2003). Humanitarian Action In the Twenty-first Century: The Danger of a Setback. W: Cahill, K.M. (red.): *Basics of International Humanitarian Missions*. New York: The Center for International Health and Cooperation.
- International Commission on Intervention and State Sovereignty (2001). *The responsibility to protect*. Ottawa: International Development Research Centre.
- Kuźniar, R. (2006). Międzynarodowe stosunki polityczne. W: Halizak, E. i R. Kuźniar (red. naukowa). *Stosunki międzynarodowe – geneza, struktura, dynamika*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Minear, L. (2002). *The humanitarian enterprise, dilemmas and discoveries*. Bloomfield: Kumarian Press.
- Mingst, K. (2006). *Podstawy stosunków międzynarodowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Livingston, S. (1997). *Clarifying the CNN Effect: An Examination of Media Effects According to Type of Military Intervention*. Harvard: John F. Kennedy School of Government's Joan Shorenstein Center on the Press, Politics and Public Policy at Harvard University.
- Łoś-Nowak, T. (red.) (1999). *Organizacje w stosunkach międzynarodowych*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Polman, L. (2010): *War Games: The Story of Aid and War in Modern Times*. London: Penguin Group.
- Slim, H. (2006). Global welfare: A realistic expectation for the international humanitarian system? *ALNAP 6th Review of Humanitarian Action ODI*, London: ODI.
- Smillie, I. i L. Minear (2003). The Quality of Money: Donor Behaviour in Humanitarian Financing, Humanitarianism and War Project. Tufts University. Pozyskano ze strony OCHA: <http://www.reliefweb.int/rw/lib.nsf/doc207OpenForm&query=3&cat=Humanitarian%20Financing>. Ostatni dostęp: 12.12.2010.
- Zajadło, J. (2005). *Dylematy humanitarnej interwencji*. Gdańsk: Arche.
- Zięba, R. (red.) (2004). *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.



O autorce:

Agnieszka Hryniewicka – socjolog i badacz pomocy społecznej, doktor nauk humanistycznych; absolwentka Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz studiów podyplomowych o krajach rozwijających się w Instytucie Krajów Rozwijających się na Wydziale Geografii UW oraz studiów "Wspieranie osób odmiennych kulturowo na rynku pracy" w Instytucie Resocjalizacji i Profilaktyki UW. Niedawno obroniła pracę doktorską na temat pomocy humanitarnej na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego. Jej zainteresowania koncentrują się wokół szeroko pojmowanej pomocy, jej skuteczności i trwałości oraz ewaluacji programów pomocowych. Brała udział w wielu badaniach w tych obszarach.



Bądźmy świadomi, że konflikty zbrojne nie tylko uzależniają od pomocy humanitarnej na miejscu, lecz także prowadzą do masowych ucieczek ludności cywilnej za granicę - powiększając tym samym rzeszę uchodźców politycznych.

Według danych UNHCR tylko w 2011 roku liczba przesiedlonych wyniosła ok. 4,3 milionów osób, z czego ok. 800,000 stanowili uchodźcy uciekający w poszukiwaniu bezpieczeństwa poza granicami ojczystego kraju.

Wciąż ok. 70 % światowej populacji uchodźców żyje na Bliskim Wschodzie oraz w Afryce.





Wyobraź sobie, że jesteś pracownikiem jednej z wielkich międzynarodowych organizacji humanitarnych, które działają na terenie zagrożonym konfliktem zbrojnym. Codziennie mimo różnych towarzyszących Ci obaw o bezpieczeństwo własne i swoich kolegów niesiesz pomoc najbardziej potrzebującym. Pewnego dnia dowiadujesz się, że tylko część twojej pomocy dociera do grupy docelowej, a jej większość jest grabiona przez samozwańcze bojówki, skorumpowanych urzędników lub niepodlegających niczym rozkazom wojskowym. Co byś wtedy zrobił? Wycofał się z działań pozostawiając bez pomocy słabych cywilów czy też w imię wyższego dobra godził byś się na spotykające Cię niegodziwości, byle choć część pomocy dotarła tam, gdzie powinna? Takim właśnie pytaniem rozpoczyna się książka holenderskiej reporterki Lindy Polman pt. "Karawana kryzysu. Za kulisami przemysłu pomocy humanitarnej".

KULISY PRZEMYSŁU POMOCY HUMANITARNEJ WEDŁUG LINDY POLMAN

MAŁGORZATA MARYL

Już na samym początku odpowiedź nie wydaje się, i nie może być łatwa. Tam gdzie pojawiają się organizacje humanitarne, są konflikty i cierpienie, ale razem z nimi niemałe pieniądze, które mają pomóc w rozwiązaniu trudnej sytuacji. Za pieniędzmi zaś ciągną smutnym korowodem przekupstwo, marnotrawstwo i niegospodarność. **I tu zaczyna się mój problem z książką Polman.** Od początku nastawiałam się na reporterski opis zastanych sytuacji, który pozwoliłby spojrzeć w sposób obiektywny na prowadzone działania. Niestety, trudno o

obiektywizm, gdy autorka już od pierwszych stron podkreśla swoje sceptyczne podejście, wykazując co krok, że organizacje zajmujące się pomocą humanitarną stanowią jedno z największych problemów tego świata – swoim działaniem pośrednio wspierają bojówki, finansują samozwańcze rządy, utrzymują ludzi, którzy zamiast pracować nauczyli się żyć z dostarczanej im pomocy.

Świat rysowany przez opowieści Lindy Polman wydaje się być pozbawiony empatii, nastawiony wyłącznie na czerpanie zysku i

zdobywanie pieniędzy. A te akcenty widoczne są niemal na każdym kroku: w historii dzieci z Sierra Leone, obozu w Gomie, opowieściach z Bośni. Prawdziwym problemem "Karawany..." są liczne generalizacje prowadzące do uproszczonego, czarno-białego opisu przedstawionego świata. Wynika z nich, że w działaniach organizacji humanitarnych widoczna jest niezwykła opieszałość, chaotyczność i niespójność. Organizacje ciągle konkurują ze sobą o środki finansowe zapominając zupełnie o odbiorcach pomocy – często mnożą swoje działania, nie zważa-



jąc na to, czy to co proponują jest naprawdę potrzebne osobom, którym chcą pomóc. Przeszkodę w pomaganiu stanowią jednak nie tylko same organizacje pomocowe i czynniki zewnętrzne – jak wspomniane wcześniej bojówki czy miejscowe władze, nakładające wymyślne podatki na sprowadzane w ramach pomocy towary – ale również sami odbiorcy pomocy, którzy nauczeni symbiotycznego współzystowania z organizacjami humanitarnymi stawiają coraz wyższe wymagania i nie chcą przyjmować wszystkiego, co się im oferuje. Czytając książkę Polman odczuwałam dysonans. W książce słyszę o samych nieszczęściach, niepowodzeniach i porażkach związanych z pomocą humanitarną. Moja intuicja podpowiada jednak, że przecież nie może być aż tak źle. W końcu istnieje PAH, Polski Czerwony Krzyż, Caritas i wiele innych, o których słyszy się zwykle w samych superlatywach i raczej nie podejrzewa się o bezsensowne i beznadziejne działania. Oczywistym jest, że nie można przykładać jednej miary do wszystkich istniejących organizacji – bo istnieją i te **'dobre'** – działające sprawnie, tam gdzie potrzeba i tak jak potrzeba, tj. wspierające tak, by po otrzymaniu pomocy ludzie mogli radzić sobie sami, i te **'złe'** – liczące na czerpanie zysku z cudzego nieszczęścia. Problem polega na tym, że w książce Lindy Polman jako norma przedstawiane

są te drugie, a czytelnik nieobeznany z tematem może łatwo wpaść w pułapkę przedstawionego "złego" obrazu świata.

Jak więc odbierać "Karawanę kryzysu"?

Przede wszystkim przed lekturą należy się nastawić na to, że prezentowane fakty nie przedstawiają całej prawdy, a jedynie jej (zdecydowanie smutniejszy) wycinek. Warto też przeczytać przedmowę **Janiny Ochojskiej**, która pozwoli bardziej trzeźwym wzrokiem spojrzeć na czarno-biały, gorzki świat opisywany przez Polman.

Polman, L. (2011). *Karawana kryzysu. Za kulisami przemysłu pomocy humanitarnej*. Seria wydawnicza MikrokosmosMakrokosmos. Sękowa: Wydawnictwo Czarne.

O autorce książki:

Linda Polman – niezależna holenderska dziennikarka. Autorka wielu reportaży oraz innych tekstów publicystycznych odnoszących się do problematyki pomocy humanitarnej i interwencji zbrojnych. Jest związana z holenderską telewizją, wieloma rozgłośniami europejskimi, a także z prasą holenderską i belgijską. Jako korespondentka w Afganistanie, zachodniej i wschodniej Afryce, jak

również na Haiti miała możliwość poznania realiów udzielanej w tych regionach pomocy humanitarnej. Zaangażowana także w pracę naukową na Uniwersytecie w Utrechcie, gdzie wykłada dziennikarstwo.

Autorka czterech książek: *De varende stad* (1991) nawiązującej do ówczesnej sytuacji w Zairze, Kenii oraz Malawi; *Bot pippel* (1993) poświęconej uchodźcom z Haiti; *'k Zag twee beren* (1997) odnoszącej się do nieskuteczności misji pokojowych ONZ w Rwandzie, Somalii oraz na Haiti; a także *Karawany kryzysu*. Za kulisami przemysłu pomocy humanitarnej (2008) będącej przedmiotem niniejszej recenzji.


Uzyskała nominację do nagrody **"Lettre Ulysses"** za najlepszy reportaż literacki oraz nagrody **"Freedom of Expression"** przyznawanej przez brytyjską organizację Index on Censorship działającą na rzecz wolności słowa.

Więcej informacji o autorce na stronie internetowej: www.lindapolman.nl

O autorce recenzji:

Małgorzata Maryl – Doktorantka na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego. W roku 2009 zdobyła tytuł magistra z psychologii przedsiębiorczości i zarządzania. Pracuje w dużej organizacji pozarządowej. Interesuje ją pomoc rozwojowa, wolontariat i aktywność społeczna osób starszych. Jej pasjami są podróże i języki obce. W wolnych chwilach zajmuje się również arteterapią i czyta książki reportażowe.



A close-up photograph of two hands clasped together, one darker-skinned and one lighter-skinned, resting on a rough, grey, and cracked rock surface. The hands are positioned in the lower-left and lower-right areas of the frame, with the fingers interlaced. The background is a textured, natural rock face with some small plants and roots visible.

Czy wiesz, że Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża ma szczególny charakter? Nie jest ani organizacją rządową reprezentującą interesy któregoś z państw, ani organizacją pozarządową. Działa niezależnie na mocy międzynarodowych porozumień – Konwencji Genewskich – świadcząc pomoc humanitarną ofiarom konfliktów zbrojnych oraz ludności cywilnej. W skład Federacji Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca wchodzi m.in.:

- **Polski Czerwony Krzyż**
- **Szwajcarski Czerwony Krzyż**
- **Indyjski Czerwony Półksiężyc**
- **Syryjski Arabski Czerwony Półksiężyc**

**"Jesteś tyle samo
wart co sekretarz
generalny ONZ,
tyle samo co
prezydent Stanów
Zjednoczonych;
tyle samo co polski
premier, co polski
prezydent i
wszyscy inni ludzie
na świecie".**

Sassa Buregren



JESTEM DZIECKIEM I MAM PRAWO...

DOROTA KUTYŁA

Agatha Christie, znana twórczyni powieści kryminalnych, w jednej ze swoich książek, w "Tajemnicy Wawrzynów", napisała, że dzieci były tak nieważne, iż dostawały najmniej smaczne części jedzenia. Te najlepsze były dla dorosłych. Działo się to na początku XX wieku.

Wprawdzie w II połowie XVIII wieku, jeszcze przed publikacją tekstu "Emil czyli traktat o wychowaniu" Jana Jakuba Rousseau, zaczęto interesować się dzieckiem, ale nawet dziś nie można powiedzieć, by zostało zrobione wszystko, aby dzieci były bezpieczne, zadbane i kochane.

Zainteresowanie wieku XVIII i czasów ro-

mantyzmu dzieckiem wynikało z doceniania natury, z którą wiązano dzieci jako istoty spontaniczne, niewinne i nieskażone złymi wpływami cywilizacji. Powoli też dostrzegano krzywdę dziecka niemającego domu, opiekunów i jedzenia. Jednak kiedy Anglię XIX wieku wstrząsnęło okrucieństwo, jakiego zaznała Mary Ellen w 1871 roku, okazało się, że jedyną publiczną instytucją, która mogłaby się zająć dziewczynką i jej pomóc, jest... Towarzystwo Zapobiegania Cierpieniu Zwierząt.

Wiek XIX miał być stuleciem dziecka, jak głosił tytuł znanej książki szwedzkiej autorki Ellen Key; był zaś często wiekiem dziecięcego głodu, sieroctwa, przymusowej pracy,

pobytu w więzieniu za długi rodziców i niekwestionowanego prawa starszych do bicia dzieci.

Wiek XX też nie stał się wiekiem dzieci; międzynarodowe raporty z lat 90. XX wieku nadal mówią nie tylko o ograniczonym prawie dzieci do edukacji, ale także o przemocy wobec nich, niewolniczej pracy, wyzysku i wykorzystywaniu.

Z drugiej jednak strony zdarzyło się wiele dobrego. Między innymi w 1959 roku przyjęto Deklarację Praw Dziecka, dla jej uczczenia ogłoszono rok 1979 – Międzynarodowym Rokiem Dziecka. Wtedy też polski rząd zaproponował, by Deklaracji nadać formę



wiążącą prawnie, co z kolei zaowocowało przyjęciem przez ONZ w 1989 roku Konwencji o Prawach Dziecka.

W dalszej części tekstu przedstawię dostępne na polskim rynku książki poświęcone prawom dzieci (i prawom człowieka), z których można skorzystać w pracy z dziećmi i młodzieżą, a następnie omówię propozycję zajęć z praw człowieka skierowaną do najmłodszych.

sposób okrutny, nieludzki lub poniżający.") została wyobrażona w postaci przesympatycznej szmacianej lalki, która ma wielkie plamy krwi na fartuszku, twarzy i jednej nodze, podczas gdy druga noga została rozdarta.

Charakter tej książki sprawia, że warto polecać ją do wspólnej lektury dzieci i ich rodziców czy opiekunów.

rozmawiać i cała historia ogranicza się do poszukiwania aktora, który zagrałby rolę... zbrojca ("Casting na rolę zbrojca"). Niemniej warto tę książkę czytać, właśnie dzięki temu, że bohaterem "Mam prawo!" jest grupa uczniów, a nie pojedyncze dziecko. Można na podstawie "Mam prawo!" przygotować zajęcia dla dzieci ze starszych klas szkoły podstawowej lub po prostu powtórzyć cały ten pomysł realizacji szkolnego przedstawienia o prawach dziecka.



PRZEGLĄD PUBLIKACJI

"Wszyscy ludzie rodzą się wolni. Ilustrowana Powszechna Deklaracja Praw Człowieka"

W Polsce ta książka ukazała się w 2009 roku dzięki współpracy wydawnictwa Arkady i Amnesty International. Przedmowę do niej napisał Lech Wałęsa. Została ona ślicznie zilustrowana przez grono autorów grafiki i tekstów dla dzieci z całego świata. Poszczególne artykuły Powszechnej Deklaracji mają piękne obrazy dostosowane do dziecięcej wrażliwości i dziecięcego świata. Na przykład artykułowi 9 ("Nikogo nie wolno samowolnie aresztować, zatrzymać lub wygnać z kraju.") towarzyszą rysunki ptaków na wolności, ptaków w klatkach, ptaków z kluczami i okrutnego wielkiego kota polującego z siatką na niebieskiego ptaszka.

Autorzy nie boją się poruszać trudnych tematów w taki sposób, by pokazać to, co bolesne, przerażające tak, by dziecko mogło to przyjąć. Idea artykułu 5 ("Nie wolno nikogo torturować ani karać lub traktować w

Grzegorz Kasdepke "Mam prawo! Czyli nieomal wszystko, co powinniście wiedzieć o prawach dziecka, a nie macie kogo zapytać".

Ta książka z kolei to rezultat współpracy Grzegorza Kasdepke, twórcy chyba już legendarnego detektywa Pozytywki, wydawnictwa National Geographic i Elżbiety Czyż z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, która od lat zajmuje się prawami dzieci.

Grzegorz Kasdepke napisał "Mam prawo!" jako opowieść o wystawieniu przedstawienia kukielkowego o prawach dzieci przez szkolny teatr "Konewka". Swoją nazwę teatr zawdzięcza pomyłce, ponieważ zamiast o konwencji (praw dziecka) jeden z aktorów mówił o "konewce". Jak wszystkie teksty Grzegorza Kasdepke, tak i ten jest sympatyczny, pełen humoru i inteligentny, ale widać różnicę kulturową między warunkami polskimi a zagranicznymi. Otóż Grzegorz Kasdepke próbuje poruszyć art. 34 Konwencji o prawach dziecka zakazujący wykorzystania seksualnego. Próbuje, ale nie jest to temat, o którym przyjęło się w Polsce

"Dzieciaki z ulicy Tulipanowej, czyli prawa małych i dużych" Joanny Krzyżanek (wydane przez znane i bardzo dobre wydawnictwo dla dzieci i młodzieży Jedność dla dzieci z Kielc).

Joanna Krzyżanek to wszechstronna autorka książek edukacyjnych dla dzieci. Porusza w nich zagadnienia poprawnej ortografii, gramatyki, czasem matematyki lub sztuki gotowania (to ostatnie aż w trzech tomach o Cecylce Knedelek). Towarzyszy jej w tym świetny ilustrator Marcin Ciseł. Choć książka jest gruba, to praw zilustrowanych i opisanych jest kilka, np. prawo do imienia, prawo do zabawy, prawo do emocji, jedzenia czy nauki. Myślę, że można ją wykorzystać tak w kontakcie jednostkowym (dziecko i rodzic czy opiekun), jak w pracy z grupą, ponieważ historyjki towarzyszące każdemu z praw są w miarę długie i dają pole do pracy zespołowej, głośnego i wspólnego czytania, rysowania itp. Dodatkową zaletą jest wielkie poczucie humoru autorki. Na przykład prawu do odpoczynku Filipa Fąfelka poświęcono opowieść o całodziennych spotkaniu Filipa z jego rodziną. Filip idzie poleżeć ze swoją niebieską kołderką i co rusz spotyka kogoś ze swych krewnych, kto pracuje, np. grabi liście, a mówi, że odpoczywa. Finałem historii jest odpoczynek niebieskiej kołderki... od Filipa Fąfelka następnego dnia.

Pernilla Stalfelt napisała, a wydawnictwo Czarna Owieczka wydało "Twoje prawa ważna sprawa".

Także i ta pozycja została oparta na Konwencji o prawach dziecka, zawiera też jej skróconą wersję oraz – co ważne – spis adresów internetowych, w których można dowiedzieć się więcej o prawach dzieci i samej Konwencji. Są to:

www.brpd.gov.pl (adres Rzecznika Praw Dziecka RP),



www.strefamlodych.pl (adres portalu o prawach dziecka),

www.kidprotect.pl (adres Fundacji Kidprotect),

www.kopd.pl (adres Komitetu Ochrony Praw Dziecka),

www.dziecipodochrona.pl (adres porozumienia Komitetu Ochrony Praw Dziecka, Fundacji Kidprotect i Fundacji ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom na rzecz bezpieczeństwa dzieci).

Książeczka jest niewielka, ale bardzo cenna dzięki zilustrowaniu właściwie całej Konwencji praw dziecka w sposób zabawny, dający pole do rozmowy i własnej refleksji. Jednocześnie jest to książka odważna jak na polskie warunki. Pernilla Stalfelt pokazała pijanych rodziców, dziecko tonące w kałużach łez z tego powodu, dziecko pobite przez swojego ojca, dziecko, któremu grozi rozstrzelanie czy sprzedaż do niewolniczej pracy. Wydaje się, że "Twoje prawa ważna rzecz" są najlepsze do indywidualnej lektury dziecka ze starszych klas szkoły podstawowej czy wczesnych gimnazjalnych.

Dodatkowo warto wspomnieć dwie pozycje poświęcone demokracji. Choć uważa się prawa człowieka czy prawa dziecka za uniwersalne czy bliskie temu, co zasadniczo wspólne wielu ludziom (najwięcej państw ratyfikowało konwencję o prawach dziecka spośród wszystkich uchwalonych przez ONZ), to jednak bardzo często łączy się prawa człowieka z ustrojem demokratycznym jako chyba najlepszym środowiskiem praktykowania i przestrzegania tych praw. Te pozycje to:

Roksana Jędrzejewska-Wróbel "Elementarz demokracji. Jak to działa", wydawnictwo Literatura z Łodzi

i

Sassa Buregren "Mała książka o demokracji", wydawnictwo Jacek Santorski.

Pierwsza książeczka jest polskiej autorki, druga szwedzkiej. Trzeba od razu powiedzieć, że ta szwedzka jest lepsza niż polska. Zabawniejsza, ambitniejsza, ciekawsza i wreszcie niepogłębiająca dyskryminacji.

Polska autorka została przedstawiona jako "poważny doktor literatury", tylko z zamiłowania będący "niepoważną autorką książek dla dzieci". To po pierwsze. Po drugie zaś

kiedy dzieci zgłębiają schemat władzy w Polsce, okazuje się, że tym, który go zna, jest ojciec, a mama jeśli już coś powie, to mówi źle. Zatem cały wieczór schodzi tacie na wyjaśnieniu mamie "tych wszystkich skomplikowanych powiązań". Niemniej sama książka ma zalety. Przede wszystkim obszerną tematykę, może nawet za obszerną. Jej celem jest wyjaśnienie tak sposobu działania gminy, jak i całego państwa, przesłedenie procesu legislacyjnego, pokazanie praw i obowiązków parlamentarzystów, a to nie koniec poruszonych zagadnień. Na pewno warte uwagi są zdjęcia polskiego parlamentu z dokładnymi wyjaśnieniami oraz słowniczek pojęć. Adresatem są dzieci ze starszych klas szkoły podstawowej, może też z pierwszej gimnazjum. Wydaje się, że mogą z nią pracować tak rodzice ze swoimi dziećmi, jak i nauczyciele z uczniami. Bardzo dobrze przygotowuje ona do wizyty w sejmie, która jest możliwa, a nawet bardzo doceniania w pracy edukacyjnej polskiego parlamentu.

Porównując obie książki, wolę tę drugą. Ta polska podkreśla odległość od władzy, opis wizyty w sejmie to opis przejścia przez kontrolę, podkreśla też różnice między zwykłym obywatelem a prezydentem, premierem. Ta druga nawołuje do odwagi i szacunku dla samego siebie oraz do równości.

Zaczyna się tak:
"Jesteś tyle samo wart co sekretarz generalny ONZ, tyle samo co prezydent Stanów Zjednoczonych; tyle samo co polski premier, co polski prezydent i wszyscy inni ludzie na świecie", a kończy się wezwaniem do działania, by wszyscy kształtowali świat, w którym żyją i by panował w nim pokój.

Tekst do polskich warunków adaptowała Magdalena Środa, dodając szwedzkiej bohaterce Jorindzie polską koleżan-

kę Justynę. Obie dziewczynki myślą, co chciałyby zmienić i jak mogą to uzyskać. Chciałabym podkreślić, że dzięki szwedzkiej autorce wracają podstawowe uczucia i motywy, które przyświecały ludziom, gdy np. tworzyli ONZ. Sassa Buregren przywołuje początek Karty Narodów Zjednoczonych "We the peoples of the United Nations united for a better world", przywołuje rzeźbę stojącą przed budynkiem ONZ w Nowym Jorku (zawiązany rewolwer), a także ludzi, którzy zmieniali świat na lepsze. Pojawiają się biografie Sokratesa, Mahatmy Gandhiego, Brytyjki Eglantyny Jebb (autorki pierwszej deklaracji praw dziecka, współzałożycielki fundacji Save the Children, która podczas I wojny światowej zbierała fundusze na ratowanie niemieckich dzieci), Iqbal Masaha, pakistańskiego chłopca walczącego z pracą niewolniczą dzieci i zamordowanego w wieku 13 lat, Anny Frank, Elin Waegner, która wywalczyła prawo głosu dla szwedzkich kobiet, Astrid Lindgren. Są też polskie wątki: Janusz Korczak i Jacek Kuroń, który sformułował "prawo najmniejszego" (by grupa dobrze działała, powinna zwracać szczególną uwagę na najłabszego członka zespołu). ►





Sassa Buregren nie boi się zacytować zdanie Arystofanesa, że "Ten, kto nie interesuje się polityką, ryzykuje, że będzie pod władzą szaleńców." Przypomina swoim czytelnikom, by nie zapomnieli, że są tyle samo warci, co najważniejsi ludzie polityki na świecie, a jednocześnie tyle samo warci, co każdy pojedynczy człowiek.

Bardzo dobry jest spis instytucji zajmujących się prawami dziecka, do których można się zwrócić:

- Rzecznik Praw Dziecka RP – www.brpd.gov.pl,
- Infolinia "Kochaj, nie krzywdź, pomóż" (program RPO),
- Towarzystwo Przyjaciół Dzieci – www.tpd-maz.org.pl
- Komitet Ochrony Praw Dziecka – www.kopd.pl,
- Helsińska Fundacja Praw Człowieka – www.hfhr.pl,
- Fundacja Dzieci Niczyje – <http://fdn.pl>,
- Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie "Niebieska linia",

- Polski Komitet Narodowy UNICEF – www.unicef.pl
- Save the Children www.savethechildren.org,
- ONZ – np. www.unic.un.org.pl.

Natomiast dla dorosłych warto polecić dwie następujące pozycje o prawach dziecka:

"Prawa dzieci w edukacji" S. Harta i zespołu, wydane przez Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe

oraz

"Prawa dziecka. Wybrane aspekty" pod red. I. Marczykowskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Pierwsza z nich, napisana przez skandynawskich autorów związanych z organizacjami międzynarodowymi, choć skupia się pozornie na jednym prawie dzieci, tzn. prawie do edukacji, tak naprawdę daje bardzo wnikliwy i interesujący przegląd wiedzy o edukacji, o sposobach wdrażania prawa, o standardach międzynarodowych, o szanowaniu poglądów, o działaniu tzw. "wspólnot edukacyjnych" i to wszystko w kontekście skandynawskim i światowym.

Druga zaś skupia się na polskich realiach, na połączeniu praw dziecka z funkcjonowaniem polskiego systemu edukacji oraz opieki nad dziećmi.

W dalszej części tekstu przedstawię pomysł na zajęcia dla małych dzieci (koniec przedszkola, pierwsze lata szkoły) o prawach człowieka. Nie dziecka, a człowieka, zgodnie z powiedzeniem Korczaka, że nie ma dzieci, są ludzie.

Idea zajęć wiąże się z wyjściem od tego, co dziecko zna, od jego najbliższego otoczenia, od jego domu, rodziny, rówieśników, po to, by ostatecznie wprowadzać kolejne zagadnienia dotyczące praw człowieka. Ostatecznym celem jest zostawienie dziecka z nowo poznaną (czy uświadomioną sobie) ideą wybranych praw człowieka, ale osadzoną na gruncie codziennego życia. By pokazać to praktycznie, przedstawię pięć pierwszych scenariuszy zajęć. Każde zajęcia kończy praca domowa w zamyśle angażująca nie tylko dziecko, ale i jego bliskich. ►



Prawa człowieka dla dzieci - propozycja zajęć

Źródło: Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (ONZ, 1948), "Každy człowiek ma prawa. Ilustrowana deklaracja praw człowieka dla dzieci" (br i bm wyd.)

© michaeljung - Fotolia.com

Cel: zapoznanie dzieci z podstawowymi prawami człowieka zawartymi w Deklaracji Praw Człowieka

Metoda: praca z książką, prace plastyczne, rozmowa, opowiadanie

Umiejętności do zdobycia:

- poznanie własnych praw,
- rozwijanie umiejętności manualnych i werbalnych,
- rozwijanie samowiedzy,
- rozwijanie uczuć właściwych człowiekowi,
- rozwijanie umiejętności wyrażania swoich myśli i emocji,
- praca własna i grupowa.

TEMATYKA ZAJĘĆ

"Wszyscy ludzie rodzą się wolni..."

"Každy ma te same prawa."

"Masz prawo do życia."

"Nikt nie może uczynić cię niewolnikiem."

"Nikogo nie wolno torturować."

"Wszyscy są równi wobec prawa."

"Nikogo nie wolno samowolnie aresztować."

"Nie wolno ingerować samowolnie w czyjekolwiek życie prywatne."

"Každy człowiek ma prawo swobodnego poruszania się."

"Každy ma prawo do wolności myśli."

"Každy człowiek ma prawo do uczestniczenia w rządzeniu."

"Každy ma prawo do wypoczynku."

"Každy ma prawo do nauki."

"Každy ma prawo do uczestnictwa w życiu kulturalnym."

"Každy ma obowiązki wobec społeczeństwa."



DROGA

Zajęcia 1 – Ludzie rodzą się wolni

Etapy – moje narodziny, narodziny innych (znajomych, rodziny), narodziny innych ludzi i ich prawa

Początek to urodziny każdego z dzieci. Pierwsza zabawa to ustawienie się w linii od stycznia po grudzień. Dzieci mają same się dopytać o dzień urodzin i zająć miejsce w zgodzie z porządkiem miesięcy. Potem rozmawiamy o urodzinach. Jakie są? Jak są świętowane? Z kim? Co się je? itp. By jednocześnie rozwijać zdolności manualne, każde z dzieci rysuje kartkę urodzinową z życzeniami dla kolegi.

Kolejny etap to przejście do najwcześniejszych zdjęć po urodzeniu. Układamy te zdjęcia na środku, rozmawiamy o dzieciach, jak na nich wyglądają. To punkt wyjścia do rozmowy o innych, którzy też się urodzili.

Po takim wstępnym przygotowaniu następuje wprowadzenie tematu innych ludzi. Jak się rodzą? Jacy są? Jakie jest pierwsze ich prawo?

Zadanie domowe: przygotuj informację o urodzinach swoich i swoich bliskich bądź znajomych. Może to być kalendarz, zbiór kartek urodzinowych, tort urodzinowy itp. W dowolnym miejscu zamieść zwrot "Ludzie rodzą się wolni".

Zajęcia 2: Każdy ma te same prawa

Początek to narysowanie własnego autoportretu lub w parach portretu kolegi czy koleżanki. Potem robimy ich wystawę, inscenizujemy własną galerię sztuki i wernisaż. Chodzimy po galerii, rozpoznajemy siebie i rozmawiamy o tym, jak wyglądamy na rysunkach.

W tej części chodzi o pokazanie różnic między nami. Jedni są wysocy, inni – niżsi, jedni mają długie włosy – inni krótkie itp.

Po tym natomiast przechodzimy do pokazania wspólnego traktowania niezależnego od tych różnic. Wspólne traktowanie to np. wszyscy jesteśmy tu na zajęciach, o godzinie ósmej jedliśmy śniadanie, o godzinie drugiej zjemy obiad, jutro wszyscy pójdą się bawić do lasu.

To punkt wyjścia do rozmowy o tym, co jest wspólnym prawem dla dzieci, np. prawo do zabawy. Po tym następuje przejście do praw wspólnych ludziom np. prawa do wyznawania własnej religii.

Zadanie domowe: opowiedz komuś znajomemu o tym, co masz prawo robić.

Zajęcia 3: Masz prawo do życia

Idealnie byłoby to zrobić w ogrodzie, lesie. Jeśli jednak z jakiegoś powodu byłoby to niemożliwe, to taki ogród powinien powstać na zajęciach. Zależnie od miejsca odbywania się zajęć albo skupiamy się na rozpoznawaniu roślin, drzew i zwierząt, albo też na ich stworzeniu przez namalowanie, wykonanie technikami origami lub papieroplastyki. Chodzi o doświadczenie bogactwa i piękna życia, z jakim się stykamy na co dzień. To z kolei jest punktem wyjścia do sformułowania prawa do życia wszelkich roślin i istot wokół nas, w tym także nas jako ludzi. Zajęcia można uzupełnić pytaniem o to, czy coś, ktoś może nas pozbawić życia.

Zadanie domowe: wykonaj ogród marzeń ze swoimi rodzicami bądź innymi wybranymi przez siebie osobami. Narysuj w nim siebie. Lub załóż zielnik. Napisz na swojej pracy "Mam prawo do życia".





Zajęcia 4: Nikt nie może uczynić Cię niewolnikiem

Punktem wyjścia jest zabawa w statek piracki. Część dzieci staje się mieszkańcami tropikalnej wyspy, a część – członkami załogi pirackiego statku. Dzieci z wyspy tworzą swoje miejsce, wykonując palmy, kokosy, chatki do mieszkania. Dzieci ze statku pirackiego natomiast malują statek, morze, zakładają przepaski na oko i papierową broń. W którymś momencie dochodzi do spotkania dzieci z wyspy i dzieci ze statku. W chwili ewentualnego podboju wyspy następuje interwencja pedagogiczna, nikt nikogo nie podbija, nie więzi, ale siadamy wspólnie i rozmawiamy, co robią piraci. Jeden z elementów ich działalności to porwanie ludzi i czynienie z nich niewolników. Rozmawiamy, co to znaczy niewola, a co wolność w odniesieniu do prawa wyboru dziecka tego, co dziś robi, co je, kiedy może odmówić, a co byłoby, gdyby było niewolnikiem piratów. Podstawą do oporu przeciwko piratom jest powołanie się na prawa z pierwszych zajęć, na to, że ludzie rodzą się wolni, a także do zajęć o prawie do życia czy wolności od tortur.

Zadanie domowe: Poproś swoich rodziców czy też kogoś innego o to, byście wspólnie poszukali informacji o niewolniczej pracy dzieci w Azji. Przeczytajcie je razem, porozmawiajcie i pomyślcie się, jak chcecie pomóc tym dzieciom. (Można przy tej okazji też dać informacje o sprawiedliwym handlu, zastanowić się nad kupowaniem zabawek wytwarzanych przez rówieśników, którzy nie mogą się bawić, bowiem cały dzień pracują w fabryce).

Zajęcia 5: Nikt nie może Cię torturować

Zaczynamy od wykonania podobizny posiadanego zwierzęcia, psa, kota, chomika itp. Te dzieci, które nie mają żadnego psa, kota itd. w domu, rysują, co chciałaby mieć. Techniki pracy dowolne: malarskie, wyklejanie, wydzieranie, naklejanie kawałków nitki na papierowy model.

Następnie dzieci łączą się w grupy zależnie od tego, kogo wybrały. A więc powstaje grupa psów, kotów, chomików, świnek morskich itp. Każda z grup przygotowuje plakat o swoim zwierzęciu, co on je, gdzie śpi, kiedy chodzi na spacer itp. Każda też z grup omawia, co może właściciel zrobić ze zwierzęciem, a czego nie może.

To punkt wyjścia do tematu stosowania kar wobec zwierzęcia, jeśli zrobi coś nie tak, jak chciałby właściciel. To pozwala nam porozmawiać o użyciu siły i rozmiarów jej zastosowania. Jedno z pytań tej rozmowy brzmi, czy można tak zbić zwierzę, by stało się ranne lub straciło życie.

W dalszy temat tortur jako bardzo trudny do przyjęcia nie wchodziłabym, nie pokazywałabym zdjęć torturowanych ludzi czy zwierząt, ale zostawiłabym to poczucie, że nie można ranić, zabijać, nieludzko i okrutnie traktować tak zwierząt, jak – z naciskiem – ludzi.

Zadanie domowe: Znajdź wokół siebie kogoś lub coś, co potrzebuje pomocy (kwiatek do podlania, bezdomnego kotka do nakarmienia itd.). Zapytaj też swoich bliskich lub kolegów, czy nie potrzebują Twojej pomocy, a jeśli tak i możesz im pomóc, to zrób to.

...

I w podobnym duchu, tzn. związku z codziennym życiem drogą pracy ze słowem i prac plastycznych następowałyby wprowadzanie kolejnych praw człowieka.



UWAGI KOŃCOWE

W 365 roku n.e. cesarz Walentynian I zniósł prawo ojca do decydowania o życiu bądź śmierci swojego dziecka (wcześniej ojciec mógł zdecydować o zabiciu dziecka, które z jakiś powodów uważał za nieodpowiednie. Kultura europejska przechowała obraz zrzucania kalekich dzieci ze skały w Sparcie). Tę decyzję uważa się za jeden z kamieni milowych na drodze najpierw rodzenia się, a potem tworzenia praw dzieci.

Drugi nurt to prawa człowieka, które po raz pierwszy wyrazisty kształt zyskały podczas rewolucji francuskiej.

Uzasadnienie praw człowieka widzi się w niezbywalnej a przyrodzonej godności człowieka. Ci, którzy wierzą w Boga, łączą tę godność z Bogiem. Ci, którzy nie wierzą, mówią o zasadzie antropicznej, która w człowieku upatruje ostateczny wytwór wszechświata.

Jeśli mam podzielić się osobistym stosun-

kiem, to nie uważam za konieczne ani odwołania się do Boga, w którego wierzę, ani do owej zasady. Samo istnienie ludzi wydaje mi się wystarczające, by mówić o prawach im przysługujących.

Ostatecznie o ich sile przekonałam się podczas nie tak dawnej lektury wspomnień więźniarki z obozu w Ravensbrück. To był jeden z najgorszych obozów (o niezwykle wysokiej śmiertelności), obozów, które i tak pozbawiały ludzi wolności, bezpieczeństwa, intymności i wielu innych rzeczy. W tym obozie, w którym przeprowadzano okrutne eksperymenty medyczne, zbuntowała się grupa więźniarek. Było to niesłychane zarówno dla współwięźniarek, jak i dla niemieckiej załogi obozu. Jak one się mogą buntować, skoro my możemy je natychmiast zabić? Takie ponoć pytania stawiał sobie z furją komendant obozu. Jednak więźniarki doprowadziły do tego, że negocjowano z nimi, że w ich sprawie komendant porozumiewał się z Berlinem, który proponował np.

wyjście na wolność w zamian za milczenie o eksperymentach. W tych negocjacjach, rozmowach więźniarki z coraz większą mocą mówiły, że nie godzi się im jako ludziom robić tego, tego i jeszcze tamtego.

Muszę przyznać, że ta lektura była dla mnie niesamowita i jeśli tak można powiedzieć, umocniła moją wiarę w ideę praw człowieka.

Jednocześnie jako polonistka z pierwszego wykształcenia przyzwyczajona do teorii spirali w dydaktyce (najpierw dajemy małą wzmiankę o czymś, potem do tego wracamy i dokładamy następne informacje i tak dalej, i tak dalej), postanowiłam wymyślić i przeprowadzić zajęcia dla dzieci z praw człowieka. Właśnie po to, by od jak najwcześniejszych lat miały poczucie, że mają prawo do różnych rzeczy. Myślę, że taka wiedza daje poczucie siły do działania, gdyby ktoś kiedyś chciałby je pozbawić tego czy innego prawa. W złych bowiem czasach można zapomnieć o tym, co człowiekowi należy.

O autorce:

Dorota Kutyla jest związana z Warszawą od urodzenia. Absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Od zawsze (prawie) miłośniczka wielu tradycji I Rzeczypospolitej, w szczególności zaś demokracji szlacheckiej, której zamierza poświęcić pracę magisterską w ramach studiów filozoficznych, także na Uniwersytecie Warszawskim. W życiu zawodowym zajmowała się pracami redakcyjnymi, edytorskimi i urzędniczymi. Ostatnio coraz bardziej zainteresowana różnymi formami edukacji nieformalnej tak dla dzieci, jak i dla dorosłych. Idea praw człowieka jest jej bliska jako absolwentce Szkoły Praw Człowieka Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i osobie współdziałającej z grupą Horyzont, zajmującą się przede wszystkim zagadnieniami kary śmierci i sprawiedliwości naprawczej.



**"Podsumuję to w trzech krótkich zdaniach, które można powiedzieć jednym tchem. Z naszą pomocą Etiopczycy mogą o siebie zadbać. Mówiąc w przenośni, UNICEF daje im łopaty do kopania studni. Nie pozwólmy, żeby posłużyły do kopania dziecięcych grobów".
Audrey Hepburn**





BĄDŹ MIĘDZY INNymi

ELŻBIETA KIELAK

Dzisiejszy świat wypełniają: różnorodność, mobilność i zmiana. Podróże, emigracja zarobkowa, studia i wolontariat za granicą, kontakt z migrantami, praca w międzynarodowych korporacjach, rosnące możliwości uczestniczenia w praktykach, stażach czy projektach międzykulturowych – wszystko to sprawia, że kompetencje międzykulturowe stają się niezbędne. Ale co to są kompetencje międzykulturowe? Dla nas, twórczyń i twórców projektu "Między Innymi" – opartego na realizacji cennych warsztatów – to połączenie wiedzy na temat różnic kulturowych i ich wpływu na zachowanie, umiejętności nawiązywania i budowania pozytywnych relacji międzykulturowych, jak również postawy tolerancji dla niejednoznaczności i ciekawości poznawczej. Te wszystkie elementy stają się coraz bardziej pożądane.

Jednocześnie wizja Europy i Europejczyka przyszłości nakreślona w dokumencie "EUROPA 2020. Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu" pokazuje, że aby sprostać wymogom szybko zmieniającego się świata, od młodych ludzi wymagane będą elastyczność, mobilność, ciągłe podnoszenie własnych kwalifikacji i rozwój kompe-

tencji. Aby to osiągnąć, Komisja Europejska realizuje projekt przewodni "Mobilna młodzież". Jego celem jest **"poprawa wyników i zwiększenie atrakcyjności europejskiego szkolnictwa wyższego na arenie międzynarodowej oraz podniesienie jakości wszystkich poziomów kształcenia i szkolenia w UE"**. Częścią tego projektu jest m.in.:

- program modernizacji szkolnictwa wyższego (programów nauczania, zarządzania, finansowania);
- podjęcie działań na rzecz oficjalnego uznania uczenia się nieformalnego i pozaformalnego.

Właśnie idea włączenia do formalnego toku kształcenia szkolnego i akademickiego elementów edukacji nieformalnej i pozaformalnej, a także coraz większa potrzeba poszerzania kompetencji międzykulturowych studentek i studentów sprawiły, że powstał projekt warsztatów edukacji międzykulturowej "Między Innymi". Jest to opracowany wspólnie – przez ekspertki i ekspertów Narodowej Agencji Programu "Młodzież w działaniu" oraz Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży – cykl warsztatów dla studentek i studentów kierunków pedagogicznych oraz pokrewnych. Wpisuje się on



zarówno w założenia strategii "Europa 2020", jak i projektu przewodniego "Mobilna młodzież" – pozwalając młodym ludziom na zdobycie i rozwijanie tych kompetencji, które w przyszłości będą kluczowe dla odniesienia sukcesu na rynku pracy. Jednocześnie łączy on w sobie elementy merytoryczne (dostarczanie określonej wiedzy potrzebnej do życia/pracy w środowisku międzykulturowym) z umiejętnościami oraz pracą nad modyfikacją postaw.

JAKIE POSTAWILIŚMY SOBIE CELE?

Po pierwsze uznaliśmy, że naszym głównym celem będzie rozwinięcie przez uczestniczki i uczestników własnej kompetencji międzykulturowej, którą tutaj rozumiemy jako:

- wiedzę dotyczącą różnic kulturowych i ich wpływu na zachowanie;
- umiejętność nawiązywania i budowania pozytywnych relacji międzykulturowych;
- postawę tolerancji dla niejednoznaczności i ciekawość poznawczą;

Drugim celem projektu jest przygotowanie studentek i studentów pedagogiki oraz kierunków pokrewnych do roli multiplikatorów wiedzy i postaw związanych z edukacją międzykulturową wśród różnych grup pokoleniowych.

Ponadto niezmiernie ważne jest dla nas wprowadzanie elementów edukacji pozaformalnej na polskie uczelnie wyższe, a przez to promowanie jej idei.

DO KOGO KIERUJEMY NASZE WARSZTATY?

Uczestniczkami i uczestnikami warsztatów są osoby, które w przyszłości będą pracować z dziećmi oraz młodzieżą – studentki i studenci pedagogiki, kierunków ze specjalizacją nauczycielską, animacji i kultury, resocjalizacji, a także inne osoby zainteresowane tym tematem i chcące dalej promować zarówno edukację międzykulturową, jak i pozaformalne metody kształcenia.

ZESPÓŁ TRENERSKI

Koncepcja warsztatów "Między Innymi" została przygotowana przez Zespół Trenerski programu "Młodzież w działaniu" i Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży. W skład zespołu wchodzi doświadczeni trenerzy i trenerki, psychologowie oraz psycholożki międzykulturowe, mający wieloletnią prakty-

kę w pracy z młodzieżą z Polski i z zagranicy, jak również osobiste doświadczenia życia i pracy w innej kulturze. Warsztaty "Między Innymi" to rezultat wieloletnich doświadczeń szkoleniowych członkiń i członków naszego zespołu, a także analizy najnowszych trendów w edukacji formalnej i pozaformalnej oraz dokumentów Komisji Europejskiej dotyczących strategii rozwoju Europy.

Co ważne, "Między Innymi" to pierwszy w Polsce, **innowacyjny projekt edukacyjny** łączący w sobie założenia, podejście i metodologię edukacji pozaformalnej z edukacją formalną, jak również pierwszy wspólny projekt realizowany przez największe i naj-

bardziej doświadczone w Polsce instytucje wspierające realizację projektów międzykulturowych: Fundację Rozwoju Systemu Edukacji i Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży.

JAK SKONSTRUOWALIŚMY NASZ PROJEKT?

Struktura warsztatów "Między Innymi" ma charakter modułowy. Pozwala to uczelniom na dowolne "komponowanie" i dostosowywanie programu warsztatów do potrzeb i zainteresowań studentek i studentów.

Całość składa się z pięciu ośmiogodzinnych modułów. Moduł podstawowy stanowi bazę dla dalszych warsztatów i jest niezbędny, by



móc realizować dalsze elementy programu. Moduły komplementarne mają poszerzać i ugruntowywać wiedzę o kolejne aspekty i zagadnienia związane z edukacją międzykulturową.

Wszystkie moduły zostały skomponowane tak, aby w jak największym stopniu odpowiadać potrzebom uczestniczek i uczestników. Jak już zostało wspomniane, uczelnie mają możliwość wyboru realizowanych modułów:

Wstęp do edukacji międzykulturowej – jest to moduł wprowadzający. Zajmujemy się tutaj wyjaśnieniem podstawowych pojęć związanych z edukacją międzykulturową. Pokazujemy różne zjawiska występujące na styku kultur. Wskazujemy również na ciekawe możliwości realizacji młodzieżowych projektów międzykulturowych ramach programu "Młodzież w działaniu" oraz Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży.

Wspieranie rozwoju kompetencji międzykulturowych u dzieci i młodzieży – to drugi moduł realizowany w ramach projektu. Skupiamy się tutaj na specyfice pracy w międzykulturowej klasie. Zastanawiamy się nad rolą nauczyciela i nauczycielki jako osoby "doceniającej i uwrażliwiającej na

różnorodność". Rozwijamy umiejętności konieczne do pracy z dziećmi migrantów oraz dziećmi polskimi, które powracają z migracji. Ostatnia kwestia, jaką poruszamy w tym module to najbardziej typowe wyzwania pojawiające się w pracy w klasie międzykulturowej. Szczególny nacisk kładziemy tutaj na proces adaptacji kulturowej uczniów – migrantów.

Komunikacja międzykulturowa – to kolejny moduł, w którym główny nacisk kładziemy na rozwijanie umiejętności efektywnej komunikacji w różnych kontekstach międzykulturowych (edukacyjnym, zawodowym, prywatnym), a także wspieranie umiejętności odczytywania komunikatów zgodnie z obowiązującym w danej kulturze kodem komunikacyjnym. Doskonalimy również umiejętności radzenia sobie z nieporozumieniami i trudnymi sytuacjami w różnych kontekstach kulturowych.

Praca w zespole międzykulturowym – w tym module skupiamy uwagę na specyfice pracy w zespole międzykulturowym. Sporo czasu poświęcamy na pogłębianie wiedzy dotyczącej różnych aspektów związanych z międzykulturowością (wymiaru kultury, stereotypy). Dajemy możliwość doskonalenia umiejętności radzenia sobie z nieporozumie-

niami i trudnymi sytuacjami występującymi podczas współpracy w zespole międzykulturowym. Wspólnie zastanawiamy się i wskazujemy korzyści wynikające z różnorodności.

Stereotypy. Wpływ na relacje międzykulturowe – to ostatni moduł realizowany w ramach projektu. Definiujemy tu całościowo termin stereotypu oraz wskazujemy na genezę ich powstawania. Zastanawiamy się nad ich rolą w życiu człowieka oraz wypracowujemy sposoby na przeciwdziałanie ich negatywnym konsekwencjom. Ponadto stwarzamy przestrzeń na doskonalenie umiejętności przeciwdziałania stereotypom, uprzedzeniom i dyskryminacji w relacjach międzykulturowych.

PO PIERWSZYM ROKU PRACY

Warsztaty "Między Innymi" zostały zainaugurowane w październiku 2011 roku w Kolegium Nauczycielskim w Warszawie. Na tej uczelni zrealizowaliśmy całość projektu, czyli wszystkie pięć modułów. Ponadto pracowaliśmy ze studentami i studentkami poniższych jednostek Uniwersytetu Warszawskiego: Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Wydziału Pedagogicznego, Instytutu Germanistyki. Oprócz tego, w ramach projektu, poprowadziliśmy warsztaty



dla członkiń i członków Koła Naukowego działającego przy IPISR.

W naszych warsztatach uczestniczyło 106 studentek i studentów – podzielonych na 7 grup. Każdy z modułów został zrealizowany co najmniej raz.

CO DALEJ?

Projekt warsztatów międzykulturowych "Między Innymi" jest kontynuowany. Mamy nadzieję rozpocząć współpracę z nowymi uczelniami w nadchodzącym roku akademickim. Wierzymy w to, że przetarliśmy szlaki łączenia edukacji formalnej z pozaformalną i że podobne inicjatywy będą coraz częstsze na polskich uczelniach. Z ankiet ewaluacyjnych wynika, że wśród uczestniczących w projekcie osób były takie, które po raz pierwszy uczestniczyły w tego typu zajęciach

– bardzo chwaląc sobie taki sposób uczenia i jednocześnie wskazując na konkretne ćwiczenia i doświadczenia warsztatowe, które ich zdaniem będą miały zastosowanie w czasie dalszych studiów oraz przyszłej pracy zawodowej.

JAKIE EFEKTY PRZEVIDUJEMY?

Zakładamy, że uczestnictwo w warsztatach pozwoli studentkom i studentom zdobyć podstawowe umiejętności niezbędne do funkcjonowania w środowisku międzykulturowym oraz pracy z grupami zróżnicowanymi kulturowo. Chcemy też, aby warsztaty dały podstawy do efektywnej pracy pedagogicznej w szkole oraz klasie międzykulturowej. Ponadto uczestnicy i uczestniczki zapoznają się z warsztatowymi metodami prowadzenia zajęć, co będą mogli wykorzystać w

czasie dalszych studiów oraz później – w środowisku pracy. Cały czas nie zapominamy o łączeniu edukacji formalnej, uniwersyteckiej z tą pozaformalną, która jest specjalnością trenerów i trenerek zaangażowanych w projekt.

W imieniu zespołu "Między Innymi" opis projektu przygotowała Elżbieta Kielak.

Do zespołu należą: Marta Brzezińska-Hubert, Elżbieta Kielak, Steffen Hauf, Michael Kimmig, Monika Mrówczyńska, Zuzanna Rejmer, Agnieszka Szczepanik, Anna Szlęk, Eliza Zadłużna, Magdalena Malinowska oraz Jarosław Brodowski.

Zdjęcia i logotypy udostępnił zespół projektu "Bądź między innymi. Warsztaty Edukacji Międzykulturowej".



DG Edukacja i Kultura

Program „Młodzież w działaniu”



O autorce:

Elżbieta Kielak – Psycholożka międzykulturowa, trenerka kompetencji kulturowych. Absolwentka Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej oraz Szkoły Treningu i Warsztatu Psychologicznego w Ośrodku Edukacji i Pomocy Psychologicznej INTRA. Od 2004 roku pracuje jako Koordynatorka Programu Erasmus w SWPS, zatem wyzwania związane adaptacją kulturową i konfrontacją z różnicami kulturowymi zna z pracy zawodowej, jak i własnego doświadczenia związanego z dłuższymi pobytami za granicą. W trakcie studiów magisterskich, w ramach Programu Młodzież, wyjechała na wolontariat europejski EVS. Od 2005 roku aktywnie szkoli w zakresie kompetencji międzykulturowych, komunikacji międzykulturowej oraz wrażliwości kulturowej. Pracuje dla instytucji publicznych, organizacji pozarządowych, uczelni wyższych. Od 2006 roku jest członkinią Zespołu Trenerskiego przy Narodowej Agencji Programu "Młodzież w Działaniu". Od listopada 2011 roku koordynuje projekt warsztatów edukacji międzykulturowej dla studentów, organizowany przez Narodową Agencję Programu "Młodzież w Działaniu" oraz Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży. Współtworzyła program nowatorskich warsztatów adaptacyjnych dla studentów przyjeżdżających na stypendia do warszawskich uczelni. Jej główna specjalizacja to właśnie warsztaty kulturowo-adaptacyjne oraz komunikacyjne dla studentów międzynarodowych. Ponadto prowadzi szkolenia z wrażliwości kulturowej dla innych grup zawodowych, a także studenckich. Prywatnie: mama dwóch synów oraz opiekunka niesfornej psy Figi, wielbicelka i wierna bywalczyni Kuźnicy na Półwyspie Helskim.



Motywem pomocy humanitarnej są nie tylko konflikty zbrojne. Wsparcie ludności lokalnej jest także niezbędne wskutek katastrof naturalnych, wśród których do najbardziej niebezpiecznych zaliczamy fale tsunami.

Najbardziej zagrożonymi tym zjawiskiem są wybrzeża Aleutów i sąsiedniej Alaski, Kuryli i Kamczatki, Japonii, a także Peru i Chile.

Obok serii trzęsień ziemi i towarzyszącym im potężnym falom tsunami w Azji w ciągu ostatniego dziesięciolecia, do największej w historii katastrofy tego rodzaju doszło 9 czerwca 1958 roku w Zatoce Lituya na Alasce. Fala tsunami osiągnęła wówczas wysokość 524 metrów zdzierając grunt wraz z całą roślinnością.





DNI MŁODZIEŻY EUROPY ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ - PO RAZ PIERWSZY...

MIKOŁAJ WIĘK

Młodzi społecznicy z Kazachstanu, Białorusi, Węgier i Polski spotkali się i odbyli szereg dyskusji podczas I Dni Młodzieży Europy Środkowej i Wschodniej. Trzydniowe spotkanie międzynarodowe w Bystrzycy Oławskiej na Dolnym Śląsku o charakterze edukacyjnym i kulturalnym zorganizowało w lipcu Stowarzyszenie "Porozumienie Wschód – Zachód".

Dni Młodzieży Europy Środkowej i Wschodniej (DMESW), zorganizowane 6-8 lipca 2012 roku nad rzeką Smortawą w Bystrzycy Oławskiej, odbyły się w tym roku po raz pierwszy. Mają być załącznikiem cyklicznych spotkań zaangażowanych społecznie młodych ludzi z Polski i państw wschodnich, ukierunkowanym na wzajemną wymianę doświadczeń i poglądów, a także zawiązanie się

znajomości i przyjaźni, pozwalających na przyszłą współpracę.

W spotkaniu wzięło udział 16 przedstawicieli organizacji pozarządowych oraz aktywnej społecznie młodzieży z Kazachstanu, Białorusi, Węgier i różnych regionów Polski, w tym z powiatu oławskiego. Dni Młodzieży były swoistym forum wymiany doświadczeń mię-

dzy młodymi liderami i społecznikami, reprezentującymi różne kraje i narodowości.

W ciągu trzech dni odbyły się warsztaty i dyskusje, poświęcone realiom działalności organizacji pozarządowych w Polsce i innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Głównym poruszonym tematem były możliwości organizowania projektów międzynarodowej wymiany młodzieży.

Idea zorganizowania Dni Młodzieży narodziła się kilka miesięcy wcześniej. Jej pomysłodawcą był Błażej Zając, prezes "Porozumienia Wschód – Zachód" i koordynator projektu. Podstawowym, długofalowym ce-





lem przedsięwzięcia jest budowanie wzajemnego porozumienia, dialogu i solidarności między narodami w Europie Środkowej i Wschodniej, szczególnie pośród młodego pokolenia. Ma się to odbywać poprzez kształtowanie aktywnych postaw społecznych i obywatelskich wśród młodzieży.

W trakcie spotkania zawiązane zostało ścisłe partnerstwo pomiędzy reprezentowanymi na nim organizacjami. Głównym jego założeniem mają być wspólne działania na rzecz zaistnienia w przyszłości w powiecie oławskim licznych programów międzynarodowej wymiany i spotkań młodzieży.

Stowarzyszenie "Porozumienie Wschód – Zachód", wraz z partnerskimi organizacjami, zamierza uczynić z powiatu oławskiego silny ośrodek współpracy międzynarodowej pomiędzy Europą Środkową i Wschodnią, szczególnie w obszarze edukacji, młodzieży i kultury. Mają temu pomóc liczne związki stowarzyszenia z organizacjami pozarządowymi z Ukrainy, Białorusi, Rosji, Kazachstanu, Litwy, Łotwy i innych krajów obszaru byłego ZSRR.

– *Chcielibyśmy, aby powiat oławski stał się rozpoznawalnym w Europie i na świecie "centrum współpracy i porozumienia" z narodami Europy Wschodniej, Azji Centralnej, Syberii i Kaukazu – mówi Błażej Zając, prezes "Porozumienia Wschód – Zachód". – Widzimy w tym ogromną potrzebę i szansę, zarówno dla budowania dobrych relacji międzyludzkich w świecie, jak i dla rozwoju naszego powiatu. Prawdziwą współpracę*

rozumiemy nie jako spotkania na szczepku państw i rządów, lecz właśnie jako bezpośrednie kontakty między zwykłymi ludźmi, lokalnymi społecznościami i organizacjami. Międzynarodowe porozumienie, dialog i solidarność, chcemy budować w oparciu o poszanowanie odrębności i tożsamości wszystkich narodów oraz pamięci o naszej przeszłości, a jednocześnie, poprzez te wartości, kształtowanie wzajemnego szacunku i pojednania.

Podczas Dni Młodzieży organizatorzy podsumowali rezultaty zrealizowanego wiosną 2012 roku polsko-ukraińsko-niemieckiego projektu młodzieżowego "TriM", w ramach którego grupa młodzieży i dzieci z powiatu oławskiego wzięła udział w Młodzieżowych

Mistrzostwach Europy w Piłce Nożnej, obchodach Dnia Europy oraz programie międzynarodowej wymiany młodzieży w Dniepropietrowsku na Ukrainie. Omówiono też inne inicjatywy i działania zrealizowane przez "Porozumienie Wschód – Zachód", m.in. takie jak wizyta studyjna na Dolnym Śląsku dla przedstawicieli młodzieżowych organizacji pozarządowych z Ukrainy.

Uczestnicy spotkania dyskutowali o możliwościach i korzyściach, jakie dają młodym ludziom międzynarodowe spotkania młodzieży. Zapoznali się też z metodami organizowania projektów wymiany młodzieży i możliwościami ich finansowania w ramach programu PNWM. Warsztaty na ten temat, które cieszyły się dużym zainteresowaniem młodych liderów i aktywistów, poprowadziła Katarzyna Gasińska z Krakowa.

W ramach programu kulturalnego odbyły się występy artystyczne oraz nieformalne spotkania w międzynarodowym gronie przy ognisku i grillu. Na obiad uczestnicy mieli okazję spróbować płowu, tradycyjnej uzbekkiej potrawy z ryżu, mięsa i warzyw, którą specjalnie dla nich przygotowała Olga Biedniakowa z Kazachstanu. Z programem wokalnoinstrumentalnym wystąpił m.in. lider polsko-białoruskiego zespołu Kresiwa.

Projekt zorganizowany został dzięki dofinansowaniu Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży oraz społecznej pracy organizatorów ze Stowarzyszenia "Porozumienie Wschód – Zachód". ►



RELACJE I WYPOWIEDZI UCZESTNIKÓW



Paweł Góralski (Węgry, na spotkanie przyjechał z Budapesztu) – młody lider węgierskiej organizacji pozarządowej oraz działacz samorządu studenckiego Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego w Budapeszcie (24 lata):

– Europa Środkowo-Wschodnia zawsze zajmowała szczególne miejsce w moim życiu oraz mojej działalności naukowo-społecznej. W tym roku ukończyłem dwuletni program studiów magisterskich amerykańskiej uczelni w Budapeszcie. Węgierskie doświadczenie nauczyło mnie, jak ludzie z różnych perspektyw postrzegają naszą wspólną dla regionu historię oraz jak reagują na zjawiska polityczne. Szczególnie wśród ludzi młodych panuje przekonanie, że mity historyczne i polityczne spory między państwami nie odnajdują odzwierciedlenia w społecznych kontaktach oraz chęci poznawania siebie nawzajem, chociażby na podłożu kulturowym.

W Budapeszcie zapoznałem się z liczną grupą rosyjskojęzyczną z byłego obszaru sowieckiego, Słowacji, Czech oraz byłej Jugosławii, która stała się dla mnie z czasem bardzo bliska. Zauważyłem, że przyjazne współzycie narodów w tej części Europy jest niezwykle istotne i jak najbardziej możliwe. Niestety takie pozytywne podejście wymaga pewnego wysiłku kulturalno-społecznego. W tym obszarze upatruję ogromną szansę dla sektora pozarządowego, który powinien dołożyć wszelkich starań, aby wzmocnić współpracę i wymiany międzynarodowe, a szczególnie uczestnictwo w takich projektach ludzi młodych.

I Dni Młodzi Europy Środkowej i Wschodniej w Bystrzycy Oławskiej są dla mnie jednym z przejawów takiej działalności, mającej na celu integrację ponadnarodową i budowanie nowych relacji, wolnych od uprzedzeń czy stereotypowych wizji. Jestem przekonany, że podobne inicjatywy będą pojawiały się coraz częściej w różnych regionach Polski. Owocne dni spędzone na seminariach, dyskusjach czy partnerskich zabawach to dla mnie zawsze wspaniały początek nowej historii. Cieszę się, że mogę być świadkiem, jak na naszych oczach, po każdym podobnym projekcie, wyrasta dumna i radość z przynależności do Europy Środkowej i Wschodniej.

Dni Młodzi w Bystrzycy Oławskiej oraz wszystkie inne projekty tego typu mają dla mnie znaczenie praktyczne, jak i przełomowe. Praktyczne w tym sensie, że stajemy się powoli jedną regionalną społecznością. Przełomowe w sensie poczucia własnej wartości oraz patrzenia w przyszłość regionu, pozostawiając za sobą przeszłość obozu socjalistycznego i realności dwubiegunowego świata.



Krzysztof Doliński (Oława) – prezes Stowarzyszenia Działalności Społecznej (29 lat):

– Na spotkaniu poznałem wiele ciekawych osób reprezentujących organizacje pozarządowe, jak również osoby aktywne społecznie. Bardzo zainteresował mnie fakt, iż w niektórych organizacjach chętnie działają pary małżeńskie, co jest bardzo rzadko spotykane, gdyż większość z nich zajęta jest zakładaniem rodziny i nie ma czasu na aktywność społeczną. Co ciekawe, niektóre organizacje zajmujące się wymianą międzynarodową powstały w wyniku związku dwóch osób z różnych krajów, gdzie zaistniało uczucie miłości i silnego związku.

Timofiej Chadniewicz (Białoruś) – młody społecznik (26 lat):

– I Dni Młodzieży Europy Środkowej i Wschodniej były dla mnie niezapomnianym przeżyciem. Jeszcze raz przekonałem się o tym, że niewiele tak naprawdę różni młodzież krajów wschodniej i zachodniej Europy. Takie przedsięwzięcia pozwalają ich uczestnikom zrozumieć, że jedyne granice, które istnieją pomiędzy państwami to granice polityczne, a nie ludzkie. Program oficjalny oraz rozrywkowy nie zawiódł mnie, dzięki słusznej i wartościowej pracy organizatorów spotkania.

Daniel Dziuba (Wrocław) – młody lider i społecznik (28 lat):

– Całe przedsięwzięcie zostało sprawnie i dobrze zorganizowane. Myślę, że idea spotkań młodzieży powinna być kontynuowana w latach kolejnych, a sam projekt zasługuje na uznanie i kontynuację. Głęboko wierzę, że za rok spotkamy się na II Dniach Młodzieży Europy Środkowej i Wschodniej, które będą jeszcze lepsze od poprzednich. Nie ulega żadnej wątpliwości, że inicjatywa ta powinna nadal się rozwijać i być kontynuowana w kolejnych latach, co mam nadzieję będzie miało miejsce.

Przemysław Koprowski (Oława) – młody społecznik (28 lat):

– Po pierwszych doświadczeniach spotkania z młodzieżą z Ukrainy jestem przekonany, że takie projekty są bardzo potrzebne, ponieważ otwierają szerokie horyzonty przed młodymi ludźmi z różnych krajów, o różnych tradycjach i kulturze. Kiedy dowiedziałem się, że w Bystrzycy odbędą się I Dni Młodzieży Europy Środkowej i Wschodniej, bez wahania pragnąłem uczestniczyć w tym spotkaniu. Na miejscu czekała nas bardzo dobra organizacja ze strony Błażeja Zająca oraz miła i przyjacielska atmosfera. Na zorganizowanych spotkaniach dowiedziałem się, jak funkcjonują stowarzyszenia w innych krajach, w jaki sposób są postrzegane przez władze samorządowe.

Monika Gryszko (Wrocław) – aktywistka (24 lata):

– Uważam, że Dni Młodzieży i integracja różnych społeczności, szczególnie rozumiana jako "Porozumienie Wschód – Zachód", jest bardzo wartościową inicjatywą. Na pewno przybliżyła ona poglądowo różne sfery życia kulturalnego, wynikającego z tradycji każdego z państw. Przyjechałam z przyjemnością na Dni Młodzieży Europy Środkowej i Wschodniej, bo jestem ciekawa świata i inicjatyw tego typu. Myślę, że skutecznie pogłębia to relacje i porozumienie między często tak od siebie różniącymi się narodowościami. Dlatego niech hasło „Wspólnota łączy” będzie ideą tych spotkań. Myślę, że takie inicjatywy w perspektywie przyszłości mają sens, istnieje bowiem potrzeba otwierania i poszerzania horyzontów, na podstawie dzielenia się często odrębnymi zwyczajami, zachowaniami i uczenia się nawzajem od siebie różnych ciekawych rzeczy o świecie, ludziach, przyrodzie.



Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne "POROZUMIENIE WSCHÓD – ZACHÓD"

DANE KONTAKTOWE

55-200 Oława, Gać 53, woj. dolnośląskie, Polska
Tel. (+48) 71 301 44 52
E-mail: pwz@pwz.org.pl
Strona: <http://www.pwz.org.pl>


KRS: 0000365702
REGON: 021437700
NIP: 912-18-63-928

Zapraszamy do kontaktu z Błażem Zającem - Prezesem Stowarzyszenia!

Tel. kom. (+48) 603 176 186
e-mail: blazejzajac@pwz.org.pl

Prezentację przygotował Mikołaj Więk.
Zdjęcia: Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne "Porozumienie Wschód – Zachód"





"(...) odmienność, uważana przez niektórych za tak wielkie zagrożenie, może się stać - dzięki dialogowi opartemu na wzajemnym szacunku - źródłem głębszego zrozumienia tajemnicy ludzkiego życia".

Jan Paweł II, Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ



ODKRYWAMY KORZENIE

MAŁGORZATA KLEPACKA

Centrum Inicjatyw Międzykulturowych od początku swojego istnienia otaczało opieką dzieci uchodźców mieszkających w ośrodkach dla cudzoziemców. Myśl o tym, aby zrobić coś dobrego dla dzieci polonijnych z Europy Wschodniej pojawiła się po raz pierwszy w 2009 roku podczas przygotowań do Wakacyjnego Programu Adaptacji Dzieci Czecheńskich. Nie byliśmy wówczas gotowi na taką zmianę. Wiedzieliśmy jednak, że nasze doświadczenia można przełożyć i wykorzystać w przyszłości, aby wnieść trochę radości również w życie maluchów z krajów byłego ZSRR.

SERCE ZABIŁO MOCNIEJ

Decyzja o tym, że spróbujemy wspólnymi siłami zrobić jakiś niewielki gest dla dzieci polskiego pochodzenia zapadła w 2011 roku. Małgorzata Klepacka – do 2012 roku pełniąca funkcję Prezesa Zarządu CIM – wiedziała, że warto znaleźć miejsce, które będzie dostosowane do możliwości organizacji. Nasza pomoc byłaby kroplą w morzu potrzeb w dużym mieście. Chcieliśmy zacząć nasz wschodni eksperyment od małej miejscowości, co do której będziemy mieli

pewność, że takiej pomocy chce i potrzebuje. W pewnej chwili serce zabiło mocniej. Gosia Klepacka trafiła na ślad bogdanowskiego rodzinnego domu dziecka prowadzonego przez Polkę – Helenę Dworecką, do którego trafiają przede wszystkim dzieci o polskich korzeniach.

DZIECI Z LASU

Pani Helena Dworecka jest Polką urodzoną na Białorusi. Pochodzi z dużego miasta leżącego w okolicach Czarnobyla, gdzie

ukończyła szkołę medyczną. Nie planowała, że zwiąże swoje życie z niesieniem pomocy porzuconym dzieciom. Los sprawił, że ponad 10 lat temu pani Helena na prośbę znajomego księdza przyjechała na miesiąc do Bogdanowa. Miała tam opiekować się dwiema starszami pod nieobecność przyjaciela. Wtedy właśnie na jej drodze pojawiła się Alesia – dziewczynka, która uciekając przed agresywnymi i wciąż pijącymi rodzicami zamieszkała w szałasie w lesie. Dziecko było brudne i poranione, miało odmrożone ręce i nogi, żebrało na ulicy prosząc o kawałek chleba. Pani Helena początkowo nie mogła uwierzyć, że małe dziecko jest w stanie zbudować szałas i żyć bez opieki dorosłych. Alesia jednak pokazała jej swój dom. Pani Helena zaprosiła dziewczynkę na obiad i tak już zostało. Takie były właśnie początki rodzinnej placówki pani Heleny. Wkrótce w domu pojawiły się kolejne dzieci, których historie są równie poruszające.



EXPATRIA

Gosia Klepacka skontaktowała się z Konradem Pruszyńskim – wiceprezesem Stowarzyszenia Expatria, którego działalność opisywaliśmy w Numerze 4, 2011 Dialogu Międzykulturowego. Stowarzyszenie Expatria od kilku lat wspiera dom pani Heleny, a przede wszystkim pomaga w finansowaniu leczenia dzieci. Konrad Pruszyński podzielił się z nami swoimi doświadczeniami i dał nam wiele cennych wskazówek dotyczących prowadzenia działalności charytatywnej na Białorusi. Dowiedzieliśmy się, że możemy trafić na liczne bariery, bo po drugiej stronie granicy nie jest takie proste jak w Polsce. Pomoc białoruskim organizacjom może zostać odczytana jako wrogi gest i grozi zatrzymaniem. Wciąż powszechne są donosy, zdarza się przeszukiwanie przesyłek na poczcie. Z drugiej jednak strony mieszkańcy białoruskiej wsi naprawdę żyją bardzo biednie, na co dodatkowo wpływa sytuacja gospodarcza kraju. Dzieci wychowuje ulica, bo alkohol bardziej angażuje rodziców niż los ich pociech.

Centrum Inicjatyw Międzykulturowych zbadło potrzeby małych mieszkańców rodzinnego domu dziecka. Zorganizowano dwa transporty z darami i przeprowadzono akcję świąteczną, dzięki której dzieci znalazły pod choinką wymarzone prezenty. Tuż po akcji świątecznej, gdy odebraliśmy serdeczne podziękowania od pani Heleny, zaczęła kiełkować myśl o tym, aby zaprosić podopiecznych domu w Bogdanowie do nas. Gdy zapadła decyzja o zorganizowaniu im waka-



cyjnego pobytu w Warszawie, gorąco wierzyliśmy, że to po prostu musi się udać.

ODKRYWAMY KORZENIE

W sierpniu 2012 roku akcja pod hasłem "Odkrywamy korzenie" stała się faktem. Jadąc w strugach deszczu na dworzec nie mogliśmy doczekać się tego spotkania. Tam czekali na nas: Waldek (6 lat), Tania (7 lat), Alojzy (9 lat), Paulina (10 lat), Aleksandra (10 lat), Mikołaj (11 lat), Denis (13 lat). W tym momencie chyba jeszcze nie mieliśmy świadomości, że wizyta w Polsce będzie dla nich tak wielkim przeżyciem.

Dzieci po całonocnej drodze były zmęczone, ale nie chciały spać. Najpierw zapoznały się z miejscem, które przez kilka dni będzie ich drugim domem. Gdy dojechaliśmy do potęż-

nego, szarego, obrosniętego obficie bluszczem gmachu Prywatnego Gimnazjum i Liceum Sióstr Nazaretanek, niektóre dzieci nie kryły fascynacji. Sympatyczna siostra Karolina Szpak przywitała nas i oprowadziła po Internacie. Dzieci obejrzały swoje pokoje, kuchnię z jadalnią, łazienki oraz świetlicę z dużym telewizorem, w której pozostawiliśmy dla nich gry i zabawki. Po śniadaniu i krótkim odpoczynku grupa ruszyła zwiedzać Wilanów. Dla małego Waldka już pierwsze chwile w dużym mieście były wielkim zaskoczeniem. Chłopiec dowiedział się, czym są i do czego służą "czerwone i zielone lampki" przy przejściu dla pieszych. W Wilanowie grupa spędziła sporo czasu zwiedzając, spacerując i biorąc udział w bardzo ciekawych warsztatach. To była cenna lekcja, zwłaszcza dla starszych dzieci, które dobrze znają język polski i chcą poznać również historię. Po zajęciach w Wilanowie dzieci zjadły obiad w barze mlecznym. Odetchnęliśmy z ulgą widząc, że podane porcje szybko znikają z talerzy. Okazało się, że łatwiej trafić w gusta kulinarne grupy białoruskiej niż czeczeńskiej. W swojej wcześniejszej pracy mieliśmy różne przypadki niezjedzonych obiadów, ale tym razem było zupełnie inaczej. Dzieci mają apetyt i wszystko im smakuje. Może z wyjątkiem Paulinki, która powiedziała, że jest tak przejęta, że trudno jej jeść. Po obiedzie dzieci potrzebowały odpoczynku, więc zmodyfikowaliśmy nasze plany. Dopiero po drzemce w słońcu na trawie postanowiliśmy wjechać super szybką windą na taras widokowy Pałacu Kultury i Nauki. Panorama miasta zrobiła duże wrażenie na maluchach, a pani Helena nie kryła swojego zainteresowania imponującym budynkiem Pałacu Kultury i Nauki. Na koniec dnia przygotowaliśmy



specjalną niespodziankę – wspólną ucztę dzieci i organizatorów w restauracji McDonald's. Kanapki, frytki i napoje szybko zniknęły ze stołów, a zabawki z filmu Madagaskar 3 bardzo przypadły dzieciom do gustu. Maluchy nie chciały rozstać się z pudełkami od zestawów Happy Meal. Dziewczynki zaproponowały, że słomki do napojów zabiorą ze sobą na Białoruś i wykorzystają do sadzenia pomidorów. Należy podkreślić, że tak właśnie żyje się w Bogdanowie. Sadzi się warzywa i owoce, a na zimę przygotowuje się setki słoików z przetworami. W chwilę zadumy wprowadził nas Walduś. Z zainteresowaniem przyglądał się zabawce z zestawu. Najpierw widać cztery pingwinki, ale gdy wykona się odpowiedni ruch zostaje tylko jeden. Chłopiec przyglądał się osamotnionemu pingwinkowi i wyjaśnił nam, że pingwinek został sam, bo porzucili go rodzice. Z pewnością inny był zamysł konstruktora zabawki, jednakże Waldkowi trudno zapomnieć o krzywdzie, jaka go spotkała. A nam trudno uwierzyć, że można nie kochać tak uroczego i roześmianego chłopca. Niestety był on przeszkodą dla rodziców w nieustających libacjach alkoholowych. Waldek trafił do domu pani Heleny w wieku 3 lat. Wcześniej rodzice dolewali mu wódki do mleka,

aby zasnął i nie przeszkadzał w zabawie. Maluch po takim "obiedzie" wyczołgał się z domu przez okno i szedł wiejską drogą, aż stracił przytomność. Wówczas zabrało go pogotowie.

Wieczorem dzieci i pani Helena odpoczywali po ciężkim dniu. Denis i Alojzy do północy oglądali samochody i dziwili się, że jest ich tak wiele.

Następnego dnia po śniadaniu na dzieci czekało wiele atrakcji. Wspaniałym doświadczeniem było dla nich odwiedzenie Centrum Nauki Kopernik. Takiego miejsca jeszcze nie widzieli. Dostali instrukcję, że mogą dotknąć absolutnie wszystkiego, co znajduje się w budynku, bo CNK to przecież nie jest muzeum. Alojzy biegał zatrzymując się co chwilę, aby niczego nie przeoczyć. Na popołudnie zaplanowaliśmy zajęcia folklorystyczne – ozdabianie pudełek techniką decoupage. Dzieci radziły sobie całkiem dobrze. Mikołaj ma duże zdolności plastyczne i wyróżnia się na tle grupy. Już wcześniej widzieliśmy jego rysunki – są naprawdę fajne. Mamy nadzieję, że chłopiec będzie rozwijał swoje predyspozycje. Tylko Denis wydawał się smutny i niedostępny.

Pani Helena zapytana o to, czy smakują im śniadania przygotowywane przez siostry odparła – pani Małgosiu, my tu mamy Amerykę! Płatki, Nutella, wędlina na śniadanie. To są rarytasy. Rzeczywiście żywność na Białorusi jest bardzo droga, szczególnie towary "luksusowe".

Kolejny dzień wymagał ogromnej cierpliwości Konrada Pruszyńskiego, któremu przypadła w planie wizyta w Parku Wodnym Warszawianka. Dzieci po raz pierwszy w życiu miały okazję odwiedzić takie miejsce. Trudno było więc zapanować im nad emocjami. Zjeżdżalnie, zabawki, baseniki... to wszystko nagle znalazło się w zasięgu wzroku. Trzeba było wszystko sprawdzić i przetestować. Żadne z dzieci nie potrafiło pływać, więc pojawiły się obawy, czy z tych szaleństw wszyscy wyjdą cało. Jesteśmy przekonani, że nasi goście nigdy nie zapomną tego dnia.

Po tych wszystkich atrakcjach przyszła pora na ciąg dalszy zwiedzania Warszawy. Następnego dnia grupa ruszyła do Łazienek i na Stare Miasto. Po obiedzie, który już tradycyjnie zjedliśmy w barze mlecznym, przygotowaliśmy specjalną niespodziankę – pijałnię czekolady. Chyba każde dziecko uwielbia oglądać te wystawy z pralinkami i małymi



arcydzielnymi z czekolady w Staroświeckim Sklepiku oraz pić mleczną czekoladę. Później grupa zwiedziła ogrody Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Kolejnym punktem w naszym planie dnia było szaleństwo w centrum rozrywki Hulakula. Starsze dzieci próbowały swoich sił w kręglach. Początkowo trochę bez przekonania, ale po 10 minutach widać było, że po prostu bardzo im się to podoba. Tylko Mikołaj przez pierwsze 15 minut stał z boku i nie chciał wziąć kuli do ręki. Jest bardzo nieśmiały i ma problemy ze zdrowiem. Zaniedbywany przez matkę alkoholicką cierpiał na przewlekłe zapalenie płuc. Lekarze musieli usunąć mu jedno płuco. Mikołaj mieszka w Bogdanowie razem ze swoją siostrzyczką – Tanią. Nie namawialiśmy Mikołaja do gry. Po krótkim czasie sam zdecydował, że chce spróbować i chłopcy grali przez 2 godziny bez przerwy. W tym czasie maluchy buszowały w basenikach z kolorowymi piłeczkami.

Tego dnia dowiedzieliśmy się, co jest powodem smutku Denisa. W rozmowie z panią Heleną chłopiec opowiedział o swoim żalu do rodziców. Przyznał też, że jest im wdzięczny, że go zostawili, bo w przeciwnym wypadku nigdy nie przyjechałby do Warszawy. Po takiej informacji trudno opanować łzy. Wieczorem wszyscy byliśmy przygnębieni, a jednocześnie przepelniała nas radość, że możemy dać tym dzieciom trochę szczęścia. Denis i Aleksandra pochodzą z trudnej rodziny. Chłopiec jest poważny i jak na swój wiek zbyt odpowiedzialny. Uciekając przed rodzicami, chował się na podwórku w budzie dla psa. Dotychczas, widząc budę mówi, że kiedyś to był jego dom. Podczas gry w kręgle Denis po raz pierwszy podszedł

do Gosi Klepackiej i powiedział, że dziękuje za wszystko.

Kolejnego dnia musieliśmy podleczyć przeziębienia dzieci. Odłożyliśmy na bok harmonogram i pozwoliliśmy sprawom toczyć się swoim własnym tempem. W porze obiadu do drzwi Internatu zapukał kurier z pizzą. Dzieci uwielbiają takie niespodzianki. Popołudniu już wszyscy poza Mikołajem czuli się lepiej. Na wieczór postanowiliśmy przygotować coś wyjątkowego. Nasi goście z Bogdanowa bardzo lubią żurek. Smak tej zupy znają jednak wyłącznie "z torebki". Kiedyś dostali zupki w proszku i rozsmakowali się w nich. Postanowiliśmy pokazać im, że prawdziwy żurek jest jeszcze lepszy. Spontanicznie pobiegliśmy do sklepu po kiełbasę, jajka i inne produkty niezbędne do przygotowania polską kolację. Aleksandra po zjedzeniu pełnego talerza zupy wzięła jeszcze dwie dokładki. Ola jest bardzo sympatyczną dziewczynką. Zawsze uprzejma i uśmiechnięta. Ładnie mówi po polsku. Wraz z Pauliną startuje w konkursach recytatorskich, gdzie prezentuje polskie wiersze.

W niedzielę dzieci czuły się już dobrze. Również pogoda zaczęła nam sprzyjać. Wreszcie mogliśmy udać się na obiecaną wycieczkę do ZOO. Maluchy nie mogły doczekać się, aż zobaczą prawdziwego lwa i słonia. Bardzo długo spacerowały zatrzymując się przy wszystkich klatkach i wybiegach. Starsi chłopcy natomiast strasznie chcieli odwiedzić kameleona. Tania zaczęła z panią Heleną przed budynkiem z gadami, bo boi się ich. Pierwsza wizyta w ZOO była dla maluchów ważnym doświadczeniem, zwłaszcza że następnego dnia te same zwierzęki

mogły oglądać w kinie, do którego wybraliśmy się, aby zobaczyć film Madagaskar 3. Bardzo miłym punktem niedzielnej wyprawy była wizyta w Manufakturze Cukierków. Obserwowaliśmy, jak powstają nie tylko słodkie, ale i wyjątkowo ładne cukierki. Następnie z kolorowej masy dzieci same mogły wykonać lizaka. Z wielkim trudem powstrzymaliśmy grupę przed natychmiastowym zjedzeniem słodyczy. Wiecznie uśmiechnięty Waldek i tym razem nie mógł powstrzymać wybuchu radości, gdy zobaczył zrobionego przez siebie kolorowego lizaka. Nie zapomnimy nigdy jego uśmiechu.

Dziś czujemy pustkę, bo zdążyliśmy przyzwyczaić się do obecności dzieci i ich opiekunki. Ale przed wyjazdem wszyscy mieszkańcy Bogdanowa zaprosili nas do siebie. Z pewnością będzie jeszcze wiele okazji, aby się spotkać.

Dziękujemy:

Fundacji Bankowej im. dr. Mariana Kantona
Panu Mirosławowi – prywatnemu darczyńcy
Prywatnemu Gimnazjum i Liceum Sióstr
Nazaretanek (Internat)
siostrze Karolinie Szpak - za zaangażowanie i
troskliwą opiekę w Internacie
Centrum Nauki Kopernik
Hulakuli
Parkowi Wodnemu Warszawianka
Pauli Rapiej (Muzeum Pałac w Wilanowie)
Parkowi linowemu w Powsinie
Agencji Artystycznej Mimello
oraz naszemu partnerowi – Stowarzyszeniu
Expatria.
Zdjęcia: Małgorzata Klepacka, Karolina Prus-
Nałęcz, Łukasz Piecuch



O autorce:

Małgorzata Klepacka jest absolwentką Instytutu Polityki Społecznej, Międzywydziałowych Studiów Wschodniosłowiańskich Uniwersytetu Warszawskiego, a także pedagogiki specjalnej Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Do grudnia 2011 roku pełniła funkcję prezesa Zarządu Centrum Inicjatyw Międzykulturowych. Autorka i realizatorka projektów Stowarzyszenia, obecnie koncentruje się na projekcie Serce bez granic, w ramach którego koordynowała m.in. pobyt dzieci z rodzinnego domu dziecka w Bogdanowie na Białorusi w Warszawie. Od kilku lat współpracuje z organizacjami pozarządowymi działającymi na polu pomocy społecznej i edukacji. Posiada doświadczenie w pracy z osobami przebywającymi w ośrodkach dla cudzoziemców, głównie narodowości czecheńskiej.



Audrey Hepburn – aktorka, modelka i działaczka humanitarna.

Urodziła się 4 maja 1929 roku w Elsene (Belgia) jako Audrey Kathleen Ruston. Była córką brytyjskiego bankiera Johna Victora Hepburn-Rustoniego i holenderskiej arystokratki Elli van Heemstra.

Audrey Hepburn miała ciężkie dzieciństwo. Jej rodzice rozwiedli się w 1935 roku. W czasie II wojny światowej Hepburn przebywała w Holandii. Używała wtedy nazwiska Edda van Heemstra. W tym czasie, jak większość mieszkańców okupowanej Holandii, często cierpiała głód i poważnie chorowała.

Po wojnie Hepburn uczęszczała do szkoły baletowej w Londynie. Później zaczęła pracować jako modelka, a następnie występować w filmach – na początku głównie jako statystka. Pierwsza jej ważna rola filmowa to udział w "Monte Carlo Baby". Występowała też na Broadwayu w sztuce "Gigi". Za tę rolę otrzymała nagrodę dla najlepszej debutantki roku. Potem były m.in. "Rzymskie wakacje", "Śniadanie u Tiffaniego", "Dwoje na drodze", "Doczekać zmroku".

Hepburn była dwukrotnie zamężna, miała dwóch synów: Seana Ferrera (ur. 1960) z pierwszego małżeństwa oraz Luca Dottiego (ur. 1970) z drugiego związku.

W 1967 roku Audrey Hepburn porzuciła karierę aktorską (choć czasem później występowała w filmach) i postanowiła poświęcić się pomocy humanitarnej. W 1988 roku została Ambasadorem UNICEF. Prawdopodobnie to właśnie doświadczenia z okresu wojny sprawiły, że z wielką empatią patrzyła zawsze na cierpiących i głodujących, szczególną uwagę kierując w stronę dzieci z najbiedniejszych stron świata. Jako Ambasador uczestniczyła w wyprawach, m.in. do Sudanu, Salwadoru, Hondurasu, Meksyku, Wenezueli, Ekwadoru, Bangladeszu, Wietnamu, Tajlandii, Etiopii, Sudanu, Erytrei i Somalii. Zbierała fundusze na pomoc tym krajom oraz przekazywała zdobytą wiedzę do wiadomości ONZ oraz prasy. Chciała w ten sposób podnieść ogólną świadomość ludzi na temat sytuacji dzieci w biednych krajach oraz zachęcić do niesienia im pomocy.

11 grudnia 1992 roku z rąk prezydenta George'a Busha otrzymała Prezydencki Medal Wolności (ang. Presidential Medal of Freedom). Pośmiertnie dostała także nagrodę Jean Hersholt za działalność humanitarną.



Zmarła 20 stycznia w 1993 roku, pochowana jest w Tolochenaz w Szwajcarii.

W 1993 roku synowie Hepburn oraz jej przyjaciel – Robert Wolders stworzyli fundację jej imienia (The Audrey Hepburn Memorial Fund) zajmującą się wspieraniem ubogich państw.

W 2000 roku powstał film "Historia Audrey Hepburn" (ang. "The Audrey Hepburn Story") z Jennifer Love Hewitt w roli głównej.

Opr. Katarzyna Zawadzka

Zdjęcia zaczerpnięto ze strony internetowej: www.jdonna.it





Centrum Inicjatyw
Międzykulturowych

Dialog Międzykulturowy jest kwartalnikiem wydawanym przez Stowarzyszenie Centrum Inicjatyw Międzykulturowych. Numery zwyczajne (ukazujące się w marcu, czerwcu, wrześniu oraz grudniu) koncentrują się na następujących – interdyscyplinarnie dyskutowanych – zagadnieniach: kultury świata, rozwój globalny, migracje międzynarodowe oraz prawa człowieka. Obok numerów zwyczajnych publikowane są także wydania specjalne, poświęcone wybranym Dniom Międzynarodowym. Mają one na celu zwrócenie szczególnej uwagi na współczesne wyzwania świata oraz aktualną sytuację określonych grup społecznych, które najczęściej w kontekście globalnym doświadczają wszelkich form dyskryminacji, biedy i cierpień.

Dialog Międzykulturowy prezentuje idee, opinie, teorie naukowe oraz portrety wybitnych postaci. Ponadto informuje o znaczących wydarzeniach, publikacjach i stronach internetowych w kontekście poruszanych zagadnień.

Misją Dialogu Międzykulturowego jest:

- uwrażliwienie na zagadnienia kultur świata, rozwoju globalnego, migracji międzynarodowych i praw człowieka;
- zwrócenie szczególnej uwagi na współczesne wyzwania świata oraz aktualną sytuację określonych grup społecznych, które najczęściej w kontekście globalnym doświadczają wszelkich form dyskryminacji, biedy i cierpień.

W oparciu o tę misję czasopismo występuje przeciwko przemocy, dyskryminacji mniejszości narodowych, etnicznych, religijnych, kulturowych i innych, rasizmowi oraz ksenofobii.

Stowarzyszenie Centrum Inicjatyw Międzykulturowych podkreśla, iż – tworząc przestrzeń dla otwartego dialogu – nie preferuje oraz nie utożsamia się w żaden sposób z zawartymi w artykułach poglądami, faktami i innymi informacjami, za które wyłączną odpowiedzialność ponosi autor(ka).

Manuskrypty uprzejmie prosimy przysyłać są drogą e-mailową na adres: a.pyrzyk@cim.org.pl

Wydawca i adres redakcji:

Stowarzyszenie Centrum Inicjatyw Międzykulturowych
Ul. Turecka 3/27, 00-745 Warszawa, Polska
www.cim.org.pl; www.dialogmiedzykulturowy.org.pl
biuro@cim.org.pl; a.pyrzyk@cim.org.pl

Redakcja:

Redaktor naczelna: Agnieszka E. Pyrzyk

Sekretarz redakcji: Katarzyna Zawadzka

Korekta: Ewelina Ryżlak

Zdjęcie okładki: © TheFinalMiracle - Fotolia.com

Grafika w wprowadzeniu: © Günter Bruhs

Projekt okładki i skład: Agnieszka E. Pyrzyk

© Wszystkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, zapisywanie, drukowanie i rozpowszechnianie całości lub fragmentów artykułów, zdjęć oraz innych form graficznych publikowanych w wydaniach zwyczajnych lub specjalnych Dialogu Międzykulturowego bez pisemnej zgody wydawcy są zabronione.

Dialog Międzykulturowy is a quarterly magazine published by the Association Centre for Intercultural Initiatives. The regular issues (released in March, June, September, and December) focus on the following – interdisciplinary discussed – topics: world cultures, global development, international migration, and human rights. Besides the regular issues, there also appear special issues devoted to selected International Days with the intention of drawing close attention to contemporary challenges in the world as well as to certain social groups which are globally the most frequent victims of various forms of discrimination, poverty and suffering.

Dialog Międzykulturowy presents ideas, views, scientific theories and portraits of prominent figures. Furthermore, it gives information about significant events, publications and websites in the context of the issues discussed.

The mission of Dialog Międzykulturowy is:

- to sensitize readers to the topics of world cultures, global development, international migration and human rights as discussed in an interdisciplinary context;
- to draw close attention to contemporary challenges in the world as well as to the situation of certain social groups which are globally the most frequent victims of various forms of discrimination, poverty and suffering.

Based on these intentions, the magazine speaks out against violence, racism, xenophobia and other forms of discrimination against any type of minorities, be it national, ethnic, religious or cultural.

The Association Centre for Intercultural Initiatives wishes to emphasize that – by creating space for open dialogue – all the opinions and data contained in signed articles are the responsibility of the authors and should not be considered as reflecting the views or bearing the endorsement of the publisher.

We kindly request to send the manuscripts via e-mail at the address: a.pyrzyk@cim.org.pl

The publisher and editorial board contact information:

Association Centre for Intercultural Initiatives
3/27 Turecka Street, 00-745 Warsaw, Poland
www.cim.org.pl; www.dialogmiedzykulturowy.org.pl
biuro@cim.org.pl; a.pyrzyk@cim.org.pl

The editorial board:

Editor-in-chief: Agnieszka E. Pyrzyk

Secretary of the editorial office: Katarzyna Zawadzka

Proof-reading: Ewelina Ryżlak

Cover picture: © TheFinalMiracle - Fotolia.com

Graphic in the introduction: © Günter Bruhs

Cover project and layout: Agnieszka E. Pyrzyk

© All rights reserved.

Copying, storing in a retrieval system, printing and distribution of all or parts of the articles, photos and other graphics published either in regular or special issues of Dialog Międzykulturowy without written permission from the Association Centre for Intercultural Initiatives is strictly prohibited.



